VII kadencja

SEJM
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH**
(NR 80)
z dnia 22 maja 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Zagranicznych (nr 80)

22 maja 2013 r.

Komisja Spraw Zagranicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Roberta Tyszkiewicza (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek obrad:

– rozpatrzenie zawiadomienia Prezesa Rady Ministrów o zamiarze przedstawienia Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej do ratyfikacji, bez zgody wyrażonej w ustawie, Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Czarnogóry o współpracy w dziedzinie kultury, edukacji i nauki (druk nr 1308);

– rozpatrzenie zawiadomienia Prezesa Rady Ministrów o zamiarze przedstawienia Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej do ratyfikacji, bez zgody wyrażonej w ustawie, Umowy o wspólnym obszarze lotniczym między Unią Europejską i jej państwami członkowskimi a Republiką Mołdawii (druk nr 1309);

– informacja ministra spraw zagranicznych na temat stosunków polsko-niemieckich;

– sprawozdanie Fundacji Solidarności Międzynarodowej z działalności za rok 2012;

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Henryka Mościcka-Dendys** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami oraz **Krzysztof Stanowski** prezes Zarządu Fundacji Solidarności Międzynarodowej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Piotr Babiński** i **Artur Kucharski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Przemysław Sadłoń** i **Piotr Świat** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam panią minister Henrykę Mościcką-Dendys reprezentującą Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Porządek obrad przewiduje: w pkt 1 – rozpatrzenie zawiadomienia Prezesa Rady Ministrów o zamiarze przedstawienia Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej do ratyfikacji, bez zgody wyrażonej w ustawie, Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Czarnogóry o współpracy w dziedzinie kultury, edukacji i nauki (druk nr 1308); w pkt 2 – rozpatrzenie zawiadomienia Prezesa Rady Ministrów o zamiarze przedstawienia Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej do ratyfikacji, bez zgody wyrażonej w ustawie, Umowy o wspólnym obszarze lotniczym między Unią Europejską i jej państwami członkowskimi a Republiką Mołdawii (druk nr 1309); w pkt 3 – informację ministra spraw zagranicznych na temat stosunków polsko-niemieckich; w pkt 4 – sprawozdanie Fundacji Solidarności Międzynarodowej z działalności za rok 2012 (serdecznie witam prezesa Krzysztofa Stanowskiego) oraz w pkt 5 – sprawy bieżące.

Czy są uwagi do porządku dziennego? Bardzo proszę, pan przewodniczący Waszczykowski.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Dziękuję. Zgłaszam wniosek, aby punkt – informacja MSZ na temat stosunków polsko-niemieckich został przełożony na inny termin, w którym będzie mógł pojawiać się na posiedzeniu Komisji minister spraw zagranicznych. Minister Sikorski jest strategicznych wykonawcą tego bardzo ważnego kierunku naszej polityki zagranicznej.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pani poseł Arciszewska-Mielewczyk.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Przyłączając się do tej prośby, chciałam zaznaczyć, że tego typu dyskusja powinna odbyć się na wspólnym posiedzeniu Komisji Łączności z Polakami za Granicą i Komisji Spraw Zagranicznych. Taka prośba jest powtarzana od wielu miesięcy. Ostatnio odbyło się wyjazdowe posiedzenie Komisji Łączności z Polakami za Granicą w Berlinie. Spotkaliśmy się z falą krytyki pod adresem MSZ ze strony środowisk polonijnych w kwestiach podziału środków, statusu mniejszości i obrad Okrągłego Stołu.

Proszę o uwzględnienie tego postulatu i poważne podejście do omówienia tych zagadnień.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pan poseł Sellin, bardzo proszę.

Poseł Jarosław Sellin (PiS):

Prosiłbym prezydium Komisji, żeby przygotowało dla członków wykaz posiedzeń Komisji z informacją, w ilu z nich uczestniczył minister Sikorski. Jeśli poruszamy tak ważny temat jak stosunki polsko-niemieckie, a wcześniej polsko-rosyjskie, niewłaściwa wydaje się nieobecność ministra konstytucyjnego. Minister pojawił się natomiast na posiedzeniu związanym z zaopiniowaniem jednego kandydata na ambasadora – Tomasza Arabskiego. Tylko takie spotkanie z członkami Komisji go zainteresowało. Myślę, że ta statystyka będzie porażająca. Jest to jeden z ministrów wykazujących się największą absencją na posiedzeniach komisji.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Nie ma żadnego problemu, aby sekretariat Komisji przygotował takie zestawienie dla informacji państwa posłów.

Pan poseł Mularczyk, bardzo proszę.

Poseł Arkadiusz Mularczyk (SP):

Ja również przyłączam się do głosów przedmówców. Na posiedzeniu Komisji powinien być obecny minister spraw zagranicznych. Relacje polsko-niemieckie są tak wrażliwe, że posiedzenie powinno odbyć się wspólnie z Komisją Łączności z Polakami za Granicą. Tematów, które wymagają omówienia, jest bardzo dużo. Nie ma sensu dublować posiedzeń Komisji. Przyłączam się do tego wniosku.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję.

Pan poseł Krząkała.

Poseł Marek Krząkała (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Uważam, że obecność pani Henryki Mościckiej-Dendys gwarantuje, iż dyskusja na temat stosunków polsko-niemieckich będzie merytoryczna i wyczerpująca. Jest to osoba, która w kwestiach stosunków polsko-niemieckich doskonale się orientuje. Jest właściwą osobą na właściwym miejscu.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Chciałbym poinformować naszych gości oraz członków Komisji, że temat stosunków polsko-niemieckich wynika z naszego planu pracy. Zależało nam na tym, żeby przedyskutować go jeszcze w I połowie roku.

Czy mam traktować państwa głosy jako wniosek formalny o zmianę porządku obrad, polegający na wykreśleniu tego punktu?

Pani poseł przed głosowaniem, bardzo proszę.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Chciałabym, żeby we wniosku zostały zawarte postulaty, o których mówiliśmy. Nie postulujemy jedynie usunięcia tego tematu z porządku obrad, lecz podwyższenia rangi przedstawicieli MSZ.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Przyjmuję ten postulat, ale wniosek musi ograniczyć się do porządku obrad.

Kto z posłów jest za proponowaną przez grupę posłów zmianą porządku obrad, polegającą na wykreśleniu informacji MSZ na temat stosunków polsko-niemieckich? (5) Kto jest przeciwny? (5) Kto się wstrzymał? (0).

Rozumiem, że wniosek nie zyskał wymaganej większości, zatem ten punkt pozostaje.

Przystępujemy do realizacji pkt 1. Marszałek Sejmu na podstawie art. 118 ust. 2 Regulaminu Sejmu skierował w dniu 26 kwietnia zawiadomienie z druku nr 1308 do Komisji Spraw Zagranicznym celem zajęcia stanowiska co do zasadności wybranego przez rząd trybu ratyfikacji. Opinia prawna BAS uznaje proponowany tryb ratyfikacji za właściwy.

Czy w tej kwestii pani minister chciałaby zabrać głos? Dziękuję bardzo.

Czy są pytania? Nie ma pytań. Stwierdzam, że w terminie wyznaczonym przez marszałka Sejmu, tj. do dnia 21 maja nikt z posłów nie zgłosił zastrzeżeń co do trybu ratyfikacji umowy z druku nr 1308.

Czy Biuro Legislacyjne zgłasza uwagi?

Legislator Przemysław Sadłoń:

Biuro nie zgłasza uwag.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Proponuję, aby Komisja przyjęła sprawozdanie o niezgłaszaniu zastrzeżeń. Kto jest za przyjęciem sprawozdania? (10) Kto jest przeciwny? (0) Kto się wstrzymał? (0).

Dziękuję. Jednogłośnie Komisja przyjęła sprawozdanie o niezgłaszaniu zastrzeżeń do druku nr 1308.

Przechodzimy do pkt 2 obejmującego rozpatrzenie zawiadomienia z druku nr 1309. Dotyczy ono umowy o wspólnym obszarze lotniczym między Unią Europejską i jej państwami członkowskimi a Republiką Mołdawii (druk nr 1309). Marszałek Sejmu skierowała w dniu 26 kwietnia zawiadomienie z druku nr 1309 do Komisji Spraw Zagranicznych celem zajęcia stanowiska co do zasadności wybranego przez Radę Ministrów trybu ratyfikacji umowy. Opinia prawna BAS, sporządzona przez pana dr. Tomasza Jaroszyńskiego, uznaje zaproponowany tryb ratyfikacji za nieprawidłowy. Mamy zatem negatywną opinię wobec propozycji zgłoszonej przez Radę Ministrów.

Bardzo proszę panią minister o przedstawienie stanowiska rządu w tej sprawie.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Henryka Mościcka-Dendys:

Dziękuję bardzo. Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. W przypadku umowy z Republiką Mołdawii o wspólnym obszarze lotniczym mamy do czynienia z klasyczną umową mieszaną, którą zawiera Unia Europejska i jej państwa członkowskie, z jednej strony, a z drugiej strony, Republika Mołdawii.

Umowa została sporządzona w Brukseli 26 czerwca 2012 r. Jej zasadniczym celem jest zastąpienie odpowiednich postanowień umów bilateralnych i doprowadzenie do pewnej spójności reżimu prawnego. Jest też elementem kompleksowej polityki UE w dziedzinie lotnictwa cywilnego stosunkach ze wschodnimi i południowymi sąsiadami. Ma na celu utworzenie, przy spełnieniu odpowiednich warunków, obszaru otwartego lotnictwa pomiędzy zainteresowanymi podmiotami.

Chodzi głównie o doprowadzenie do zgodności z prawem unijnych poszczególnych regulacji stosowanych przez państwa członkowska w dziedzinie lotnictwa, jednolite warunki dostępu do rynku dla wszystkich przewoźników lotniczych, zniesienie ograniczeń. Nie będę omawiać skutków społecznych ani prawnych, gdyż otrzymaliście państwo stosowną dokumentację na ten temat. Co do skutków finansowych, umowa nie powoduje żadnych zobowiązań, które obciążałyby budżet.

Jeśli chodzi o tryb związania się umową, w tej sprawie mamy rozbieżność opinii. Stoimy na stanowisku, że w odniesieniu do umowy z Mołdawią powinniśmy stosować taki sam tryb, jak w przypadku innych umów lotniczych, które Komisja już rozpatrywała, m. in. z USA. Stosujemy art. 218 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej oraz przepisy ustawy o umowach międzynarodowych.

W związku z powyższym, byłabym wdzięczna za przyjęcie zawiadomienia Prezesa Rady Ministrów o zamiarze przedstawienia Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej do ratyfikacji, bez zgody wyrażonej w ustawie, Umowy o wspólnym obszarze lotniczym między Unią Europejską i jej państwami członkowskimi a Republiką Mołdawii (druk nr 1309).

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję, pani minister.

Czy są pytania ze strony państwa posłów? Nie widzę.

Stwierdzam, że w terminie wyznaczonym przez marszałka Sejmu, tj. do dnia 21 maja br., nikt z posłów nie zgłosił zastrzeżeń co do zasadności trybu ratyfikacji umowy z druku nr 1309.

Czy Biuro Legislacyjne zgłasza uwagi?

Legislator Przemysław Sadłoń:

Biuro Legislacyjne nie zgłasza uwag. W zakresie oceny właściwości wybranego trybu stosowną opinię przedstawiło Biuro Analiz Sejmowych. Biuro Legislacyjne w tym zakresie nie uczestniczy przy rozpatrywaniu zawiadomienia.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Wobec tego proponuję, aby Komisja przyjęła sprawozdanie o niezgłaszaniu zastrzeżeń do zawiadomienia.

Pan poseł Szczerski, bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Dziękuję bardzo. Oczekiwalibyśmy jednak ze strony rządu jakiegoś odniesienia do uwag zawartych w opinii BAS. Posłowie nie zgłosili zastrzeżeń, ale mamy dokument BAS. Komisja po to zbiera się w tej sprawie, żeby rząd ustosunkował się do uwag. Nie wystarczy stwierdzenie, że rząd uznaje, iż jego wybór jest lepszy. Debata jest prawna i istotna, bo sprawa może skutkować deliktem konstytucyjnym. Poprosimy zatem o wyczerpującą odpowiedź ze strony rządu.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję.

Czy pani minister zechce się ustosunkować do pytania pana posła?

Podsekretarz stanu w MSZ Henryka Mościcka-Dendys:

Jest ze mną pan naczelnik Dolata, przedstawiciel Departamentu Prawno-Traktatowego, który standardowo opracowuje tego typu akty prawne. Jeśli pan przewodniczący pozwoli, przekazałabym mu głos w celu przedstawienia szczegółów.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Bardzo proszę.

Naczelnik w Departamencie Prawno-Traktatowym MSZ Piotr Dolata:

Dzień dobry. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Rzeczywiście, mamy do czynienia z pewną rozbieżnością. Strona rządowa proponuje tryb ratyfikacji na podstawie art. 89 ust. 2 Konstytucji RP, czyli bez uprzedniej zgody wyrażonej w ustawie. Biuro Analiz Sejmowych stoi na stanowisku, że powinna być to ratyfikacja za uprzednią zgodą wyra-

żoną w ustawie, na podstawie art. 89 ust. 1 pkt 5 Konstytucji RP. Odpowiedni przepis konstytucji odnosi się do sytuacji, kiedy umowa dotyczy kwestii ustawowych.

Zdaniem rządu, mimo że jeden z artykułów umowy dotyczy kwestii podatkowych, nie reguluje on udzielania zwolnień podatkowych, ulg ani też nie nakłada nowych podatków na podmioty krajowe. Odwołuje się jedynie do już istniejących przepisów krajowych bądź umów międzynarodowych, w tym umów o unikaniu podwójnego podatkowania, i stwarza możliwość uzyskania stosownych zniżek czy nałożenia podatków, ale na podstawie już istniejących regulacji prawnych. W związku z tym ratyfikacja umowy nie powoduje konieczności zmian w polskim prawie.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze pytania? Nie ma zgłoszeń.

Powracamy do trybu procedowania. Proponuję, aby Komisja przyjęła sprawozdanie o niezgłaszaniu zastrzeżeń. Kto jest za przyjęciem sprawozdania? (8) Kto jest przeciw? (5) Kto się wstrzymał? (1).

Stwierdzam, że Komisja przyjęła sprawozdanie o niezgłaszaniu zastrzeżeń do druku nr 1309.

Przechodzimy do pkt 3, który obejmuje informację MSZ na temat stosunków polsko-niemieckich. Bardzo proszę panią minister Henrykę Mościcką-Dendys o przedstawienie informacji.

Podsekretarz stanu w MSZ Henryka Mościcka-Dendys:

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, postaram się mówić niezbyt długo. Zakładam, że część, która naprawdę państwa interesuje, to dyskusja i odpowiedzi na pytania. Postaram się w swoim wystąpieniu zaprezentować najważniejsze elementy relacji polsko-niemieckich i pewne wspólne inicjatywy, które podejmujemy.

W przekazanych wcześniej państwu materiałach nakreślony został szeroki zakres stosunków polsko-niemieckich. Materiał ten nie wyczerpuje kompleksowości i wielowątkowości tematu, ale wskazuje na najważniejsze z punktu widzenia MSZ obszary. Ja również skoncentruję się na najważniejszych kwestiach, które z naszego punktu widzenia zasługują na szczególne odnotowanie.

Jeśli chodzi o stosunki bilateralne, Polskę łączy z Niemcami gęsta sieć powiązań o charakterze gospodarczym, politycznym, społecznym, nieporównywalna z żadnym innym krajem. Niemcy są nie tylko naszym największym sąsiadem w UE. Są też naszym strategicznym partnerem, pierwszym partnerem handlowym i drugim inwestorem zagranicznym w Polsce. Stopniowo wzrasta znaczenie niemieckiego rynku dla polskich inwestycji. Ważne jest, że ten trend nie jest tylko jednokierunkowy, jak było to w pierwszych latach po 1989 r.

Polskie i niemieckie regiony łączy rozbudowana, zwłaszcza w pasie przygranicznym, sieć ponad 650 partnerstw samorządów lokalnych, a w kontaktach odbywających się w ramach istniejącej od ponad 20 lat polsko-niemieckiej wymiany młodzieży wzięło już udział ponad 2 mln młodych ludzi z obu krajów. Przy rządach Polski i Niemiec funkcjonują powołani specjalnie do wspierania kontaktów dwustronnych pełnomocnicy, zaś współpracę w kilku newralgicznych dziedzinach koordynują wspólne komitety i komisje. Kontaktom towarzyszy intensywny dialog polityczny na wszystkich szczeblach. Jego stałym elementem są odbywające się od 1997 r. konsultacje międzyrządowe.

Na wszystkich pozostałych szczeblach również odnotowujemy bardzo wysoką dynamikę spotkań. Pewnego unikalnego charakteru nabrały dokumenty jubileuszowe, uzgodnione w trakcie konsultacji międzyrządowych w czerwcu 2011 r. w Warszawie, przy okazji 20. rocznicy traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. Jest to wspólna deklaracja polityczna i wspólny program współpracy. Dokonane w trakcie ubiegłorocznych konsultacji podsumowanie realizacji tych dokumentów wypadło pozytywnie, choć oczywiście mamy świadomość, że w niektórych obszarach nadal wymagana jest wzmożona uwaga rządu. Taką kwestią jest sytuacja liczącej, według naszych szacunków, około 1,5 mln osób Polonii w Niemczech. We wspólnym oświadczeniu podpisanym w czerwcu 2011 r. przez wiceministrów spraw wewnętrznych strona niemiecka podjęła szereg zobo-

wiązań dotyczących m.in. wsparcia dla organizacji polonijnych, nauczania języka polskiego oraz finansowania projektów służących popularyzacji polskiej historii i kultury.

Odnotowujemy stopniowy postęp w realizacji tych zobowiązań, ale nie ukrywam, że są to tematy, które wymagają ciągłej uwagi z naszej strony i podlegają stałemu monitoringowi. W przekazanej państwu informacji próbowaliśmy podsumować stan realizacji poszczególnych punktów uzgodnionych w ramach procesu Okrągłego Stołu.

Istotnym aspektem stosunków polsko-niemieckich pozostaje wspólne, skomplikowane dziedzictwo historyczne, w tym zwłaszcza pamięć o wydarzeniach drugiej wojny światowej. Należy działać we współpracy z instytucjami zewnętrznymi, zwłaszcza z Centrum Badań Historycznych w Berlinie, na rzecz większej obecności polskiego doświadczenia XX wieku w niemieckiej debacie publicznej i w niemieckiej przestrzeni publicznej. Za szczególnie ważne uważamy tworzenie w Niemczech śladów upamiętniających polskie doświadczenie wojny i okupacji hitlerowskiej, zwłaszcza w miejscach pamięci i muzeach związanych z tym okresem.

Ogromne znaczenie ma dla nas obecność polskiej narracji historycznej w niemieckich programach edukacyjnych. Z tego punktu widzenia ważnym projektem będzie opracowywany obecnie polsko-niemiecki podręcznik historii. Istotną rolę powinna również odegrać Polsko-Niemiecka Fundacja Nauki, nowoutworzone Centrum Studiów Polonoznawczych na uniwersytetach w Jenie i Halle. Chcemy również, aby polscy przedstawiciele w szerszym stopniu zostali włączeni do gremiów doradczych miejsc pamięci w byłych obozach koncentracyjnych na terenie RFN. Duże znaczenie ma wyróżnienie Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie nagrodą polsko-niemiecką za rok 2012 r. Drugim laureatem został *post mortem* pan Albrecht Lempp, dyrektor Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej. Te nagrody wspólnie wręczyli ministrowie spraw zagranicznych Polski i Niemiec w dniu 10 maja w Warszawie.

Kilka słów o problematyce europejskiej. W kwestiach polityki europejskiej Niemcy są jednym z naszych najważniejszych partnerów. Naszym politycznym priorytetem na 2013 r. było i wciąż jest zapewnienie optymalnego kształtu wieloletnich ram finansowych na lata 2014-2020. W tej kwestii prowadziliśmy nie tylko intensywny dialog wielostronny, ale również dialog bilateralny ze stroną niemiecką.

Drugim zasadniczym wyzwaniem dla Polski pozostaje zapewnienie sobie wpływu na decyzje dotyczące przyszłego kształtu unii gospodarczo-walutowej w sytuacji pozostawania poza unią. Reformy systemowe dotyczące strefy euro obecnie są tematem dominującym na agendzie UE. Wydaje się, że rynki finansowe nie zagrażają już dalszemu istnieniu strefy euro. Nie oznacza to jednak, iż nie będzie niezbędne szukanie politycznych rozwiązań, które pozwolą uniknąć podobnej sytuacji kryzysowej w przyszłości. We wszystkich tych kwestiach rozmowy z partnerami niemieckimi mają kluczowe znaczenie dla realizacji polskich postulatów. Pamiętamy przy tym, że Niemcy wkraczają w okres kampanii wyborczej. Zwracam państwa uwagę na ten wątek. Wybory do Bundestagu odbędą się 22 września br. Niewątpliwie perspektywa wyborcza komplikuje proces uzgodnień na poziomie europejskim w najbardziej istotnych tematach.

Innym ważnym tematem z agendy europejskiej jest kwestia dalszego rozszerzenia UE. Dialog polsko-niemiecki w tym zakresie ma istotne znaczenie. Staramy się jasno precyzować zainteresowanie Polski regionem Europy Południowo-Wschodniej. Wspólnie z Niemcami powinniśmy zabiegać o to, aby Europejczycy odzyskali wiarę w przyszłość projektu europejskiego. Kryzys mocno zaszkodził percepcji Europy we wszystkich krajach członkowskich. Z polskiego punktu widzenia nie tylko społeczne koszty kryzysu gospodarczego, ale też coraz częstsze kojarzenie się UE nie z historią sukcesu, lecz z polityką oszczędności i bezrobocia, jest niezwykle niebezpieczne. Brakuje nam pozytywnej narracji europejskiej i wspólnej wizji przyszłości UE. To jest wątek, który warto pogłębić w dyskusji. Tradycyjna, historyczna narracja w UE się wyczerpuje. Poszukiwanie nowej wspólnej „opowieści" jest dużym wyzwaniem nie tylko dla Polski i Niemiec.

Polska aktywnie uczestniczy w debacie o przyszłości projektu europejskiego. Naszym kluczowym postulatem, który prezentujemy jasno nie tylko w relacjach z Niemcami, jest Unia otwarta, ambitna, aktywna, solidarna. Element solidarności zarówno wewnątrz UE, jak i na zewnątrz jest bardzo istotnym postulatem.

Jeśli chodzi o politykę wschodnią i europejską politykę sąsiedztwa rozumianą w wymiarach wschodnim i południowym, współpraca polsko-niemiecka, zwłaszcza w zakresie Partnerstwa Wschodniego jest rozwijana systematycznie, od samego początku trwania tej inicjatywy. Dotyczy zarówno wymiaru dwustronnego, jak i współpracy wielostronnej. Niemcy dostrzegają potrzebę rozwoju Partnerstwa Wschodniego i zaangażowanie UE w przybliżanie państw obszaru wschodniego sąsiedztwa do standardów UE.

Polska i Niemcy przygotowały kilka wspólnych inicjatyw mających na celu dalsze wzmocnienie Partnerstwa Wschodniego. w ostatnim czasie prezentowaliśmy wspólnie z Niemcami i kilkoma partnerami wspólne memoranda dotyczące polityki wschodniej. Rok 2013 jest kluczowy, jeśli chodzi o politykę wschodnią, gdyż przygotowujemy kolejny szczyt PW. Odbędzie się on w czasie litewskiej prezydencji w radzie UE w listopadzie br. w Wilnie. Liczymy, że będzie to moment kluczowy, to znaczy podjęte zostaną decyzje, które umożliwią dalszy rozwój współpracy UE z państwami PW.

Naszym zasadniczym celem – i to jest także wspólny polsko-niemiecki interes – jest, by obszar wschodniego i południowego sąsiedztwa były przestrzenią wolności i demokracji, by służyły stabilności kontynentu i nie były źródłem nieustających napięć.

Kolejna inicjatywa, o której chciałabym wspomnieć, to Trójkąt Weimarski. Ten temat był przedmiotem odrębnego spotkania, w trakcie którego dyskutowaliśmy znaczenie tej formuły z punktu widzenia polskich interesów. Pragnę podkreślić, że uwarunkowania międzynarodowe dotyczące głównie kryzysu finansowego i gospodarczego, ale też rozwój integracji europejskiej, polityk wspólnotowych, jak również zmiany w bezpośrednim sąsiedztwie Europy stawiają tę formułę w zupełnie nowym kontekście i nadają jej nowy wymiar. Jesteśmy dumni z tego, że zorganizowany w czasie polskiej prezydencji szczyt Grupy Wyszehradzkiej z udziałem Francji i Niemiec, który poświęcony był m.in. tematyce obronnej, jasno wykazał, że ta współpraca ma duży potencjał. Region może aktywnie uczestniczyć w polityce bezpieczeństwa, także w kontekście przygotowań do grudniowej Rady Europejskiej.

Co do polityki energetycznej i klimatycznej, Polska i Niemcy znacząco się różnią. Realizujemy inne modele zaopatrzenia w energię na forum krajowym. Można jednak na forum UE wskazać obszary, takie jak działania na rzecz finalizacji wspólnego rynku energii czy rozbudowy energetycznej, gdzie mamy pewne wspólne interesy. Liczymy, że to ułatwi rozwiązanie problemów, jakie pojawiają się wskutek niemieckiej transformacji energetycznej. Na tym etapie kluczowy element z punktu widzenia naszej polityki to jasna komunikacja. Uważamy, że komunikowanie wprost partnerom niemieckim naszych interesów i działań, a także wzajemność ze strony partnerów, są niezwykle ważne, by uniknąć nieporozumień. Okazją do zbliżenia stanowisk może być dzisiejsza Rada Europejska, gdzie polityka energetyczna będzie szeroko dyskutowana, także w kluczowym w czasach kryzysu aspekcie wpływu cen energii na konkurencyjność europejską. To jest temat, który łączy ponad granicami.

Możliwym obszarem współpracy mogą być też działania na rzecz efektywności energetycznej. Nasi zachodni sąsiedzi mają spore doświadczenia. W Polsce obszarem, który może być perspektywicznie istotny, jest wydobycie gazu łupkowego. Polska prezentuje stanowisko, że wykorzystanie rodzimych źródeł energii, w tym potencjału niekonwencjonalnego, np. gazu łupkowego, ale też odnawialnych źródeł energii, a także efektywność energetyczna to tematy, które pozwolą utrzymać cenę energii w UE na akceptowalnym poziomie i mogą służyć długofalowej konkurencyjności.

Podsumowując, nasza generalna ocena stosunków polsko-niemieckich jest pozytywna. Nasze relacje są dobre, partnerskie. Potrafimy dyskutować o tematach, które nas różnią. W znacznie mniejszym stopniu te różnice są konfliktogenne niż kilka czy kilkanaście lat temu. Zbliżenie wynika z wielu czynników po obu stronach. Ważna jest oczywiście wola przezwyciężenia traumatycznego dziedzictwa historii. W ciągu ostatnich 20 lat wypracowaliśmy ramy polityczne, które pozwalają wykorzystać szanse, jakie stwarza kompatybilność naszych gospodarek. Łączy nas też zbliżona wizja funkcjonowania i dalszego rozwoju UE. Polska jest jednym z nielicznych krajów europejskich, gdzie hasło „więcej Europy” nie budzi negatywnych konotacji.

Mimo dobrego stanu naszych relacji powinniśmy jednak stale zabiegać o utrzymanie ich jakości i nie tracić z pola widzenia tych kwestii, które wymagają szczególnej uwagi i zaangażowania. Zapewniam, że Polska w ramach UE dba o to, żeby mieć równoważne relacje nie tylko z Niemcami, ale również z innymi partnerami. To odpowiedź na zarzut, który czasem pojawia się w dyskusjach. Nasze zainteresowanie koncentrujemy w równej mierze na aktywności regionalnej, na współpracy z innymi partnerami – z Francją, państwami skandynawskimi, żeby nasza polityka zagraniczna była wielosektorowa.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję, pani minister.

Otwieram dyskusję. Jako pierwszy zgłosił się pan poseł Andrzej Gałażewski.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję bardzo. Chciałbym wypowiedzieć się w kwestii przyszłej sytuacji w UE w kontekście relacji polsko-niemieckich. Pani minister wspomniała o traumie wojennej. Odnoszę wrażenie, że pokolenie uczestniczące w drugiej wojnie światowej powoli odchodzi ze sceny. Pojawiają się ludzie, którzy nie mieli tego typu doświadczenia. Być może przeszłość nie będzie miała znaczenia w przyszłych relacjach polsko-niemieckich. Obserwujemy dwa przeciwstawne ruchy – z jednej strony, spotkania młodzieży katolickiej, które pokazują wspólnotę, jednoczące się grupy interesów, np. protesty przeciwko ACTA, które zjednoczyły młodzież europejską. Z drugiej strony, obserwujemy odradzające się ruchy narodowe, które odwołują się do symboliki wojennej, zarówno po stronie niemieckiej, jak i polskiej, bardzo atrakcyjne dla młodzieży. W Polsce odwołują się one do koncepcji dwóch wrogów – Niemiec i Rosji.

W tej sytuacji trudno jest znaleźć dobre rozwiązanie. Czy odradzające się elementy nacjonalistyczne zarówno w Polsce, jak i w Niemczech wpływają na relacje polsko-niemieckie? Czy kwestie te są dyskutowane?

Drugie pytanie. Jak na relacje polsko-niemieckie wpływa sytuacja mniejszości niemieckiej w Polsce i Polonii w Niemczech?

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję.

Pan przewodniczący Waszczykowski, bardzo proszę.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Dziękuję. Chciałbym prosić panią minister o wyjaśnienie, co znaczy hasło „więcej Europy"?

Ponadto, poproszę o wyjaśnienie, które kwestie w relacjach polsko-niemieckich spośród tych, które niegdyś nas dzieliły, zostały na tyle wyjaśnione, że obecnie nie są przedmiotem rozbieżności?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Mularczyk.

Poseł Arkadiusz Mularczyk (SP):

Pani minister, moje pytanie dotyczy równowagi w relacjach polsko-niemieckich. Chodzi mi o traktowanie Polaków w Niemczech i Niemców w Polsce. Jakie środki wydatkowane są z budżetu państwa polskiego na naukę języka niemieckiego w szkołach, na wsparcie dla organizacji niemieckich w Polsce? Jak sytuacja przedstawia się w Niemczech w odniesieniu do Polaków?

Co dzieje się z Fundacją Polsko-Niemieckie Pojednanie? Czy jest pomysł na jej reaktywację? Jej działalność zanika.

Reasumując, jak pani postrzega zapewnienie równowagi w relacjach polsko-niemieckich, przede wszystkim w sferze traktowania mniejszości w Niemczech i w Polsce?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję.

Pani poseł Arciszewska-Mielewczyk, bardzo proszę.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Pani minister, strona niemiecka na pewno jest zadowolona, ukontentowana. Zawsze słyszymy ten sam argument. Teraz zbliżają się wybory w Niemczech. Potem odbędą się inne wybory – w partii, w landach, zatem nie będzie czasu na rozmowę. Interesuje mnie kwestia ciągłości obrad Okrągłego Stołu i ustaleń. Spotykacie się państwo średnio raz do roku. Szybko minie 10 lat i będziemy celebrować kolejny okres obowiązywania traktatu. Część jego postanowień nie była i nie jest realizowana. Słyszymy o sprawie siedziby Polonii, którą prowadzi Konwent. Czy strona polska jest zadowolona z faktu, że siedziba znajduje się w niemieckim MSW? Jaka jest jej dostępność? Jeśli ktoś nie zna języka niemieckiego, w ogóle się tam nie dostanie.

Konwent nic innego nie robi, tylko zastanawia się, jak rozliczyć się z pieniędzy, które Niemcy sami sobie wypłacają. Mogą zaoszczędzić np. na podsłuchach. Jest pełna kontrola, kto przychodzi i wychodzi. To jest poważny błąd. Proszę, żeby pani nie mówiła o innych mniejszościach, które również mają siedziby w MSZ. Liczba osób jest nieporównywalna. To rozwiązanie nie satysfakcjonuje Polonii.

Po drugie, chciałabym panią zapytać o fundusze. Nie ma żadnej symetrii, jeśli chodzi o mniejszość polską w Niemczech (która nawet nie ma statusu mniejszości) i mniejszość niemiecką w Polsce. Istotne jest zapewnienie nauki języka ojczystego. W 2011 r. w 42 gminach w woj. opolskim były to wydatki rzędu 71 mln zł. Do tego należy dodać 2,5 mln Polaków, którzy uczą się języka niemieckiego. Nie wspomnę o dofinansowaniu na realizację polsko-niemieckich projektów.

Zabraliście państwo Senatowi środki na działania wobec Polonii i Polaków poza granicami. Jakie środki ogółem są przeznaczone na mniejszość niemiecką w Polsce? W 2011 r., kiedy celebrowaliście państwo dwudziestolecie traktatu, proporcja środków wydawanych na Polaków w Niemczech i na Niemców w Polsce była zatrważająca..

Trzecie pytanie. W 2009 r. minister Borkowski w odpowiedzi na moją interpelację stwierdził, że MSZ bada możliwości odzyskania mienia. Co zostało w tej sprawie zrobione ponad to, że rokrocznie dokonujecie państwo przeglądu dokumentów konsultacyjnych? Nie ma efektów. Ciągle jest to faza analiz dokumentów.

Na jednego ucznia niemieckiego uczącego się w dużej polskiej szkole przekazuje się 5924 zł, a w małej szkole 12.341. Proszę mi powiedzieć, jakie środki na jednego polskiego ucznia są przekazywane w Niemczech? To są nieporównywalne sumy. W Polsce subwencja na jednego ucznia wynosi 400 zł.

Pani mówi, że strona polska jest zadowolona, tymczasem ta kwestia pozostaje nierozwiązana. W pewnych sferach nie mamy wspólnych interesów i przyjmijmy to do wiadomości. Trzeba pertraktować z partnerem niemieckim. Niektóre kwestie nie mają szansy być pozytywnie rozpatrzone przez naszych sąsiadów, jeśli nie będziemy ich jasno formułować i jeśli nie zredukujemy przywilejów mniejszości niemieckiej w Polsce.

Państwo piszecie, że są ustanowieni pełnomocnicy ds. funkcjonowania mniejszości polskiej. Nieprawda. Pełnomocnicy zajmują się wszystkimi obcokrajowcami w landach. Nie są oni odpowiedzialni za realizowanie postanowień traktatu polsko-niemieckiego z 1991 r. Takie są fakty.

Przytaczacie państwo argument, że kwestia nauczania jest regulowana na poziomie landów. Nieprawda. Duńczycy i Serbołużyczanie mają zawartą stosowną umowę międzypaństwową z Niemcami. Proszę o tym pamiętać i uwzględniać to w materiałach.

Uczestniczyłam w wyjazdowym posiedzeniu Komisji Łączności z Polakami za Granicą. Niestety, pani marszałek Kopacz nie pozwoliła mi być członkiem delegacji. Musiałam pojechać na własny koszt do Niemiec. Wysłuchałam przedstawicieli Polonii, którzy wyrazili dezaprobatę wobec poczynań MSZ, wskazując na zaniechania. Jest dokument dotyczący nauki języka ojczystego, ale nie ma wskazania mechanizmów jego praktycznej realizacji. Kiedy nastąpi rozpisanie poszczególnych zadań?

Kolejna sprawa. Został wytoczony proces o używanie sformułowania „polskie obozy koncentracyjne”. Byłam w tym czasie w Niemczech i udałam się do sądu. Mecenas Obara reprezentował w sądzie osobę, która wytoczyła proces. Wyproszono mnie z sali, gdyż rozprawa toczyła się w trybie zamkniętym. Oczywiście, poddałam się procedurze. Mam pytanie, dlaczego nikt z pracowników polskiej ambasady bądź konsulatu nie uczestniczył w procesie? Nawet jeśli sprawa wytoczona jest w Polsce, Polacy muszą jechać do niemieckiego sądu. Dlaczego w tak ważnych sprawach MSZ nie angażuje prokuratora generalnego?

Ostatnie pytanie. Pan Osewski, który wytoczył proces, wielokrotnie zwracał się do polskich władz o wsparcie. Napisał trzy listy do premiera Tuska i został skierowany do MSZ. Jak pani skomentuje jego wypowiedź? Cytuję: „Podziękowałem za taką pomoc. Nie o to mi chodziło, bo chciałem zainteresować tą sprawą pana premiera osobiście. MSZ nie ma po co się zgłaszać, bo widać, że niewiele robią. Podobno piszą jakieś skargi, prośby, sprostowania, a jednak w tej sprawie powinny zacząć działać najwyższe czynniki państwowe. Dlaczego państwo polskie nie działa w obronie swego dobrego imienia? Nie mam pojęcia. Odnoszę wrażenie, że obecna ekipa rządząca uważałaby obronę dobrego imienia Polski za niepoprawną polityczne. Pan premier niespecjalnie jest zainteresowany historią kraju, którym rządzi, a sprawa jest ważna, bo naród, który nie dba o upamiętnienie swojej przeszłości, źle skończy w przyszłości”.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję, pani poseł.

Proszę o zabranie głosu pana posła Szczerskiego.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Panie przewodniczący, czy moglibyśmy się zamienić kolejnością, bo za chwilę zadaję pytanie na sali plenarnej?

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Oczywiście.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Dziękuję serdecznie.

Panowie przewodniczący, pani minister, szanowni państwo. Po pierwsze, chciałabym wyrazić ubolewanie, że w czasie debaty w Komisji Spraw Zagranicznych i omawiania temu, który ten rząd podobno uznawał za ważny, nie występuje minister konstytucyjny. Pani minister jest przedstawicielem rządu o stosunkowo krótkim stażu, stąd zapewne kilka gazetowych uproszczeń, które pani poczyniła w swoim wystąpieniu.

16 listopada 2007 r. ster rządów w Polsce objął polityk, którego prasa niemiecka określała jako proniemieckiego, który miał zdecydowanie otworzyć Polskę na relacje z Niemcami. Takie były zapowiedzi. W wystąpieniu pani minister pobrzmiewały podobne tony. Jeśli uważacie państwo, że trzeba korzystać z pewnego dorobku politycznego Niemiec na arenie międzynarodowej, to chciałabym przedstawić pewną sugestię. W przyjmowaniu ustawodawstwa unijnego Niemcy, podobnie jak kilka innych państw członkowskich, zdecydowanie wzmocniły rolę swojego narodowego parlamentu w stanowieniu prawa unijnego, nie tylko ze względu na wielkość Niemiec, ale również na uregulowania narodowe, przyjęte zgodnie z Traktatem lizbońskim.

Bundestag ma rzeczywiste uprawnienia w decydowaniu o przyszłości ustawodawstwa unijnego. W tym kontekście pragnę przypomnieć o odrzuconych postulatach śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego, które dotyczyły wzmocnienia polskiego parlamentu – Sejmu i Senatu w stanowieniu prawa. Propozycje prezydenta zmierzały do nadania parlamentowi równoważnej roli w ocenianiu przydatności prawa, zwłaszcza prawa wtórnego.

Dziś, podczas obrad Komisji do Spraw Unii Europejskiej, mieliśmy przykład niebywałego lekceważenia ze strony rządu merytorycznych postulatów posłów i łamania wszelkich możliwych procedur. Czy pani minister uważa za właściwy powrót do koncepcji śp. prezydenta? Czy rząd zamierza wyjść z taką inicjatywą ustawodawczą, która pozwoliłaby

wzmocnić pozycję Polski w stanowieniu prawa, bo dawałaby rządowi dodatkowe zabezpieczenie – możliwość pewnej gry?

Kolejne pytanie. W trakcie rozmów w ramach Okrągłego Stołu, w pierwszym dniu polska delegacja zrezygnowała z walki o status mniejszości narodowej dla polskiej mniejszości w Niemczech. Wydaje się, że brak jest wsparcia dla przedstawicieli najstarszej Polonii, o czym świadczą obchody dziewięćdziesięciolecia istnienia Związku Polaków w Niemczech spod znaku Rodła, a potem zamieszanie, jeśli chodzi o strukturę władz Związku. Co państwo zamierzacie zrobić, żeby wyjść naprzeciw wszystkim postulatom, o których mówiła słusznie pani poseł Arciszewska-Mielewczyk?

Pani minister, dominacja Niemiec w UE, de facto hegemonia, jest faktem. To nie jest tylko nasz wymysł. O tym coraz częściej się mówi w wielu państwach członkowskich. Otwarcie piszą o tym media i mówią liczne kręgi polityków. Mam pytanie, w jaki sposób państwo wspieracie polski biznes, polskich wykonawców w pozyskiwaniu kontraktów realizowanych w ramach funduszu spójności, nie tylko na terenie Polski, lecz we wszystkich państwach członkowskich? Rząd Niemiec wspiera ekspansję swoich firm na terenie Polski i wykorzystywanie przyznanych Polsce kwot funduszu spójności.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję.

Pan poseł Marek Krząkała, bardzo proszę.

Poseł Marek Krząkała (PO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Myślę, że wszystkie problemy zgłaszane przez moich poprzedników nie powinny przesłonić tego, co w stosunkach polsko-niemieckich wydarzyło się na przestrzeni kilkudziesięciu lat w ramach procesu pojednania. O problemach należy rozmawiać i poszukiwać rozwiązań, ale nie zapominajmy o sukcesach, które osiągnęliśmy.

Co do programu współpracy, ważne jest, żeby nie tylko pod koniec roku monitorować, co udało się w danym roku zrealizować, ale także na początku danego roku wprowadzać punkty, które muszą być rozwiązane. Strona niemiecka często zgadza się z naszymi postulatami, ale ich realizację przesuwa w czasie. Mam na myśli zwłaszcza projekty infrastrukturalne – połączenia drogowe bądź kolejowe.

Chciałbym zapytać, czy termin czerwcowy związany z przedstawieniem strategii nauczania języka polskiego w Niemczech, która wypracowywana jest przez grupę roboczą, będzie dotrzymany, czy są jakieś opóźnienia?

Czy zespół monitorujący, który powstał w ramach Okrągłego Stołu i proponował dyskusję na temat niezałatwionych spraw, spotyka się z pozytywną reakcją ze strony Niemiec? Ważne jest, żeby proces zainicjowany w ramach Okrągłego Stołu był kontynuowany.

Jedna uwaga do wypowiedzi posła Mularczyka odnośnie do Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie. Chciałbym przypomnieć, że Fundacja otrzymała niedawno nagrodę polsko-niemiecką, co świadczy o wzroście jej znaczenie. Strona rządowa i posłowie dostrzegają potrzebę kontynuowania jej działania.

Pani minister wspomniała o podręczniku polsko-niemieckim. Czy są przewidziane środki na promocję tego podręcznika? Istotne jest, żeby podręcznik dotarł do jak największej liczby odbiorców. Czy wyznaczony jest podmiot, który zajmie się promocją podręcznika?

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Jarosława Sellina.

Poseł Jarosław Sellin (PiS):

Mam cztery krótkie pytania. Pamiętam wypowiedź ministra Sikorskiego sprzed dwóch lat, że uzgodniono z Niemcami kwestię pogłębienia rury bałtyckiej rosyjsko-niemieckiej i pogłębienia toru wodnego przy dojściu do polskiego portu w Świnoujściu. Czy ta zapowiedź została zrealizowana?

Drugie pytanie. Również dwa lata temu w grupie parlamentarzystów należących do polsko-niemieckiej grupy parlamentarnej odwiedziliśmy niemieckiego ministra transportu. Usłyszeliśmy obietnicę, że połączenia kolejowe, które po polskiej stronie są wykonane, a po niemieckiej nie, zostaną zbudowane. Czy te działania zostały wykonane?

Trzecie pytanie dotyczy polityki historycznej, w szczególności serialu „Nasze matki, nasi ojcowie". Po słusznej interwencji ambasady RP w Berlinie publiczna telewizja CDF zapowiedziała pokazanie w czerwcu dokumentacji o roli Armii Krajowej podczas okupacji niemieckiej. Czy polskie MSZ ma wiedzę, czy ma to być cykl materiałów, czy jeden film? W jakiej formie nastąpi realizacja tej obietnicy?

Czwarte pytanie. Proszę nie potraktować go jako złośliwego. Od sześciu lat premierem Polski jest Donald Tusk, od ponad sześciu lat kanclerzem Niemiec jest Angela Merkel. Ile w tym czasie nagród niemieckich odebrał premier Tusk, a ile polskich nagród otrzymała Angela Merkel?

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję panu posłowi.

Pan poseł Szczerski.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Dziękuję bardzo. Mam informację od posła z Opolszczyzny, że na Opolszczyźnie szkoły specjalnie zakładają klasy z językiem niemieckim, żeby uzyskać dotacje. Małe gminy zniemczają szkoły, żeby otrzymać dotację na jednego ucznia kilkanaście razy większą niż szkoły polskie. To jest paranoja. Żeby utrzymać szkoły gminy znalazły taki sposób – zniemczanie. Dzięki temu utrzymują miejsca pracy w oświacie.

Dokument o stosunkach polsko-niemieckich wyróżnia się językiem. Podam przykład: „Polska i Niemcy mają bardzo zbliżonego postrzeganie podstawowych problemów w tej dziedziny". Może nie jest to składnia niemiecka, ale na pewno nie polska. Prosiłbym, żeby czytać dokumenty, które opatruje się parafką. W przeciwnym wypadku jest to kompromitacja wizerunkowa.

W dokumencie znalazły się dwie informacje dla mnie interesujące. Po pierwsze, w 2013 r. nie wydarzyło się nic w ramach Trójkąta Weimarskiego. Aktualizacja dokumentu jest z dnia 13 maja br. Ostatnie wydarzenie, które państwo przywołujecie jako istotne w ramach Trójkąta Weimarskiego, jest z listopada 2012 r. Rozumiem, że od pół roku Trójkąt jest inicjatywą obumierającą.

Po drugie, stwierdza się, że Polska i Niemcy miały rozbieżne stanowiska w sprawie budżetu europejskiego na lata 2014-2020. Cały czas utrzymywano nas w przekonaniu, że Angela Merkel była naszą rzeczniczką w sporze budżetowym. W dokumencie oficjalnym MSZ napisano wprost, że mieliśmy rozbieżne stanowiska.

Mam następujące pytania do pani minister. Pierwsze dotyczy unii gospodarczej i walutowej. Piszecie państwo, że dzięki współpracy z Niemcami będziemy mogli zabrać głos w sprawie przyszłości euro. Jak ma się do tego fakt, że Niemcy nie ratyfikowały paktu fiskalnego?

Po drugie, czy może pani podać przykład sytuacji, kiedy Polska, dzięki partnerskim relacjom z Niemcami, wpłynęła na stanowisko Niemiec w sprawie strefy euro?

Oczywiste jest, że relacje trwają, bo jesteśmy sąsiadami. Nikt nie chce złych stosunków z sąsiadami. Rozwija się biznes. Interesuje mnie jednak, w jaki sposób Polska wpływa na politykę niemiecką w Europie? Jakie są nasze cele w negocjacjach z Niemcami w odniesieniu do Partnerstwa Wschodniego, unii gospodarczej i walutowej?

W jakich sferach udało nam się wpłynąć na stanowisko niemieckie? Ja nie dostrzegam żadnego takiego elementu. Partnerstwo polega na tym, że obie strony nawzajem do czegoś się przekonują. Tymczasem z dokumentu MSZ wynika, że Polska odnajduje swoje miejsce w polityce niemieckiej w Europie. To jest pewien pomysł na politykę. Nie dostrzegam żadnego przykładu wpływu Polski na politykę niemiecką w Europie. Chciałbym uzyskać od pani minister przykłady takiego wpływu.

Ostatnie pytanie. Jak pani postrzega poziom opieki państwa polskiego nad Polonią w Niemczech w związku z redukcją infrastruktury konsularnej? Polska wycofuje się z pomocy Polakom w Niemczech. Polonia w Niemczech zwraca uwagę na ten problem

i pyta, dlaczego coraz mniejsza jest opieka ze strony państwa polskiego. Ta tendencja nie jest bilansowana większą pomocą ze strony państwa niemieckiego.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję. Pan przewodniczący Iwiński.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Dziękuję. Z materiału MSZ wynika, że Niemcy są naszym najważniejszym partnerem gospodarczym w skali globalnej. Obroty wynoszą prawie 70 mld euro. Drugi partner – Rosja jest daleko w tyle. Niemcy są również najważniejszym partnerem politycznym w Europie.

Dyskusja jest dość jednostronna, gdyż wskazuje na pewne słabości w tych świetnie rozwijających się kontaktach. Dwa tygodnie temu uczestniczyłem we wręczeniu wspomnianych przez panią minister nagród. Przez kilka lat nadzorowałem te fundacje. One nadal odgrywają istotną rolę, choć z czasem przychodzi zmęczenie i rutyna.

Moje pytanie brzmi następująco – w jakich trzech obszarach, zdaniem rządu, jest najwięcej do zrobienia, gdzie mamy różne podejścia? Z pewnością różni nas podejście do polityki klimatyczno-energetycznej. Czy drugim obszarem jest pewna nierównomierność sytuacji polskiej mniejszości w Niemczech i niemieckiej w Polsce?

Wszyscy zgadzamy się chyba co do tego, że najtrudniejsze są relacje z sąsiadami. Można mieć wspaniałe stosunki z państwami położonymi daleko. W relacjach z sąsiadami uwidaczniają się różnice interesów. Z trzech wielkich procesów porozumienia i pojednania proces pojednania z Niemcami jest najbardziej zaawansowany. Interesuje mnie jednak, gdzie znajdują się najsłabsze ogniwa?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Dodatkowe pytanie ze strony pani poseł Arciszewskiej-Mielewczyk.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję.

W nawiązaniu do pytania posła Sellina dotyczącego wykazu nagród prosiłabym o uwzględnienie również osoby pana Bartoszewskiego. Tych nagród było sporo. Czy są to nagrody pieniężne, czy statuetki?

Co się dzieje w kwestii pomocy Polakom w kontekście Jugendamt? Otrzymuję wiele listów. Czy jest współpraca MSZ z ministrem sprawiedliwości, prokuratorem generalnym, z drugą stroną, z Komisją Europejską? Pamiętamy raporty w tej sprawie, opinie organizacji międzynarodowych podważające podstawy działania tej instytucji. Odnoszę wrażenie, że państwo nie reagujecie, nie pomagacie, nie kontaktujecie się w tych sprawach. Nie ma not dyplomatycznych ani żadnej pomocy z państwa strony. Jako poseł nie jestem w stanie pomóc zainteresowanym osobom. Musi być wprowadzone rozwiązanie systemowe. Od czasów pani minister Fotygi nie zrobiono nic.

Chciałabym zapytać o Polsko-Niemiecką Fundację na Rzecz Nauki. Przez kilka lat pisałam do MSZ w tej sprawie. Nie dysponowaliście państwo statutem, który był sporządzony w języku niemieckim. Interesuje mnie wysokość składki na rzecz Fundacji. To nie jest polska fundacja, lecz niemiecka, zarejestrowana w Niemczech. Nie wiem, po co w nazwie używa się przymiotnika „polska”. Zasady funkcjonowania i podejmowania decyzji są tak określone, że landy mają prawo weta.

Składka wynosi bodajże 5 mln euro i co z tego mamy? Oczywiście, nie mam nic przeciwko projektom rozwijania współpracy. Wydaje mi się, że nasza edukacja wymaga większego wsparcia niż poprzez tworzenie fikcji kooperacji w ramach Fundacji.

Dlaczego państwo nie zareagowaliście, gdy po założeniu sprawy przeciwko „Die Welt” gazeta ponownie użyła sformułowania „polskie obozy koncentracyjne”? Dlaczego nie zastosowano zabezpieczenia i nie wytoczono procesu z żądaniem ogromnego odszkodowania? Powinniście państwo takie „działa” wytoczyć, biorąc przykład ze skutecznej polityki państwa niemieckiego.

Pan minister Bergner nic konkretnego nie powiedział, kiedy rozmawialiśmy o Okrągłym Stole. Otrzymał zaproszenie od przewodniczącego Komisji Łączności z Polakami za Granicą, pana posła Adama Lipińskiego. Czy państwo zadaliście panu Bergnerowi konkretne pytania, dotyczące dat, środków i realizacji postanowień Okrągłego Stołu?

Czy macie państwo wiedzę, jakie organizacje niemieckie dofinansowują mniejszość niemiecką w Polsce? Jakie środki przekazuje Związek Wypędzonych? Czy kontrolujecie państwo, we współpracy z MSW, działania Ruchu Autonomii Śląska? Platforma Obywatelska zawiązała na Śląsku koalicję z Ruchem. Czym ta organizacja się zajmuje? To są bardzo ważne pytania.

Proporcja środków wydawanych przez Niemcy na rzecz mniejszości polskiej i przez Polskę na rzecz mniejszości niemieckiej wynosi 300.000:30.000.000 euro. Chyba jest o czym rozmawiać.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Na tym wyczerpaliśmy rundę pytań. Bardzo proszę panią minister o zbiorcze odniesienie się do przedstawianych przez członków Komisji zagadnień.

Jeszcze pani poseł Arciszewska-Mielewczyk.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Przepraszam. Muszę choć raz pochwalić pana ministra Sikorskiego. Osobiście do mnie zadzwonił, mówiąc, że dopilnujecie państwo, aby statut fundacji został tak zmieniony, żeby była zachowana równowaga strony polskiej i niemieckiej. Wtedy dopiero strona polska wyrazi aprobatę dla statutu. Czy tak się stało? Jeśli nie, to nie mogę pochwalić pana ministra Sikorskiego. To znaczy, że się poddaliście.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję za ten akcent.

Bardzo proszę panią minister o udzielenie odpowiedzi.

Podsekretarz stanu w MSZ Henryka Mościcka-Dendys:

Dziękuję bardzo. Pytań było mnóstwo. Jeśli państwo pozwolą, postaram się je pogrupować w kompleksy tematyczne. Pozwolę sobie również poczynić dwa zastrzeżenia, które z metodologicznego punktu widzenia są dość istotne. Po pierwsze, gdy chodzi o kwestie dotyczące mniejszości niemieckiej w Polsce, MSZ nie jest resortem wiodącym. To są kwestie w gestii ministra administracji i cyfryzacji. Nie czuję się na siłach korygować liczb, którymi pani poseł się posługuje, ale z przyjemnością stawię się z przedstawicielem tego resortu, jeśli państwo uznacie za stosowne kontynuowanie tej dyskusji, żebyśmy mogli porównać i zweryfikować dane. Podobnie sprawa ma się z Ruchem Autonomii Śląska.

Zacznę od pytań dotyczących tematyki europejskiej. Wydaje mi się, że ten wątek jest dziś najbardziej palący. Pan poseł Waszczykowski pyta, co to znaczy „więcej Europy". To znaczy, że mamy sporo do zrobienia w takich dziedzinach, jak liberalizacja wspólnego rynku. Jak państwo wiecie, dostęp polskich przedsiębiorstw, możliwości przepływu, mobilność – to tematy, w których nie ma pełnej realizacji postanowień traktatowych albo istnieje szereg wyłączeń. Europeizacja znacząco służyłaby sprawie. Są konkretne wyliczenia, jakie korzyści w sensie wzrostu gospodarczego przyniosłoby pełne usunięcie barier na rynku europejskim.

Podobnie rzecz się ma, jeśli chodzi o relacje z partnerami trzecimi. Obecnie przygotowujemy mandat na negocjacje UE – USA. Szacuje się, że praktyczne skutki implementacji tego porozumienia mogą wynieść 1% europejskiego PKB.

Pan poseł Szczerski pytał, w jakich obszarach Polska wpłynęła na politykę niemiecką. To się dzieje w ramach przygotowań do każdej Rady Europejskiej. Najbardziej konkretny przykład to Partnerstwo Wschodnie. W okresie niemieckiej prezydencji Niemcy forsowały koncepcję koncentrującą się na Azji Środkowej pod hasłem „europejska polityka sąsiedztwa plus". Udało nam się przenieść ich zainteresowanie w bliższe sąsiedztwo i zdobyć ich poparcia dla Partnerstwa Wschodniego.

Inny przykład to dyskusja o otwarciu negocjacji akcesyjnych z Serbią. Liczymy, że czerwcowe posiedzenie Rady Europejskiej umożliwi otwarcie negocjacji. Niemieccy chadecy mają z tym spory problem. Liczymy na to, że uda nam się w dialogu bilateralnym przekonać naszych niemieckich partnerów, że taka decyzja Rady Europejskiej byłaby niezwykle pożądana.

Jeśli państwo pozwolicie, w bloku polonijnym i nauki języka oddam głos panu Mariuszowi Skórko, który do niedawna był naszym konsulem generalnym w Berlinie. Jako osoba, która bezpośrednio partycypowała w tych procesach, najbardziej kompetentnie odpowie na pytania dotyczące obrad Okrągłego Stołu i procesu implementacji jego ustaleń.

Pan poseł Iwiński pytał o trzy kwestie, które wskazalibyśmy jako ciągle wymagające atencji. Niewątpliwie sprawa realizacji postanowień Okrągłego Stołu, dotyczących grupy polskiej w Niemczech i przyznania jej atrybutów mniejszości narodowych, jest niezwykle istotna. Wskazałabym też temat infrastruktury jako drugi, który wymaga monitorowania, a także politykę klimatyczno-energetyczną. Byłabym jednak daleka od demonizowania tego ostatniego tematu. To jest sprawa, w której udało nam się w dialogu osiągnąć dużo większy postęp, niż pierwotnie mogłoby się wydawać. Jasno stwierdzamy, co nas łączy, a w jakich tematach nie porozumiemy się w krótkiej perspektywie czasowej.

Pytanie i sugestie pana posła Krząkały dotyczyły wskazywania wątków na dany rok. Jest to niewątpliwie dobry pomysł. Staramy się to formułować w ramach priorytetów polskiej polityki zagranicznej. Przyjmuję ten argument.

Jeśli chodzi o Fundację Polsko-Niemieckie Pojednanie (ten temat pojawił się w szeregu pytań), Fundacja cieszy się nieustającym wsparciem polskiego rządu. W ciągu ostatnich lat otrzymała znaczne sumy pieniędzy, m.in. 4 mln zł na utrzymanie swojego archiwum. Stale partycypuje w różnego typu inicjatywach, które dotyczą sektora edukacyjnego. Fundacja ma znakomity zestaw materiałów edukacyjnych. Namawiamy Fundację do zwiększenia skali działalności. Materiały są dostępne w polskich szkołach. Chcielibyśmy, że Fundacja pokusiła się o pewną internacjonalizację, czyli dokonanie tłumaczeń materiałów.

Promocja podręcznika będzie dokonywała się środkami dostępnymi w ramach dyplomacji publicznej. Jeśli chodzi o bezpośrednią promocję via MEN, polskie przepisy uniemożliwiają takie zaangażowanie resortu.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła Sellina o połączenie infrastrukturalne, jest to sfera, w której nadal mamy deficyt. Wiele rozmawiamy na ten temat, natomiast odnotowujemy niewielki postęp.

Co do Nord Stream, warto podkreślić, że w wyniku interwencji rządu została skorygowany przebieg gazociągu, zgodnie z naszymi oczekiwaniami. Dotychczasowe parametry dostępu statków do portów Szczecin i Świnoujście zostały zachowane.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

W jaki sposób?

Podsekretarz stanu w MSZ Henryka Mościcka-Dendys:

Zmieniono przebieg trasy. Jeśli pani poseł tego wymaga, można pokazać mapę.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Doceniam dociekliwość pani poseł. Po wypowiedzi pani minister będzie możliwość zadania uzupełniających pytań.

Proszę kontynuować, pani minister.

Podsekretarz stanu w MSZ Henryka Mościcka-Dendys:

Sądzę, że moja wypowiedź bez mapy pozostanie na pewnym poziomie ogólności. Z informacji, które posiadam, wynika, że skorygowano trasę przebiegu gazociągu i nie wpłynęło to na parametry dostępu do portów.

Jedno z pytań posła Sellina dotyczyło filmu „Nasze matki, nasi ojcowie". Placówka dość intensywnie była zaangażowana w korygowanie narracji historycznej, która pojawiła się w filmie. Nasz ambasador, pan Jerzy Margański, był gościem szeregu programów informacyjnych i debat w telewizji, służących zaprezentowaniu naszej optyki wydarzeń

i roli Armii Krajowej. W sprawie filmu dokumentalnego nie posiadam żadnych dodatkowych informacji, ale możemy to zweryfikować i dostarczyć takie informacje.

Jeśli państwo pozwolą, w bloku spraw polonijnych chętnie oddam głos panu Mariuszowi Skórko.

Naczelnik Wydziału Projektów w Departamencie Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą MSZ Mariusz Skórko:

W 2010 r. proces Okrągłego Stołu stanowił ważny mechanizm wpływu na realizację przez stronę niemiecką postanowień traktatowych. Wymiernymi przykładami było powołanie przez stronę niemiecką federalnego pełnomocnika ds. kontaktów z Polonią oraz pełnomocników na szczeblu „landowym", powołanie biura Polonii w Berlinie, jak również przy współpracy z niemieckimi instytucjami Centrum Dokumentacji Kultury i Historii Polaków w Niemczech, które ma mieć siedzibę w Domu Polonii.

Część pytań dotyczyła biura Polonii i jego usytuowania. Biuro Polonii w Berlinie mieści się w budynku MSW. Nie są ponoszone żadne koszty z tytułu wynajmu pomieszczeń. Budżet na biuro przyznany w budżecie MSZ wynosi 50 tys. euro. Kwestia lokalizacji była poruszana przez Polonię oraz na spotkaniu z przedstawicielami sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą. W wyniku tych rozmów oraz w efekcie rozmów ambasadora Margańskiego z ministrem Bergnerem odbyło się spotkanie w dniu 29 kwietnia z pełnomocnikiem ds. Polonii w Bonn. Poruszono wówczas kwestię lokalizacji biura. Strona niemiecka stwierdziła jednoznacznie, że nie ma przeciwwskazań co do zmiany lokalizacji, niemniej nie będzie wiązało się to ze zmianą budżetu. Jeśli Konwent podjąłby decyzję o wynajęciu Biura gdzieś w Berlinie, musiałby ponosić koszty. Kwota 50 tys. euro przeznaczana jest obecnie głównie na koszty osobowe związane z opłaceniem uposażenia dyrektora biura, koszty biurowe, delegacje, telefony.

Jeśli chodzi o kwestię funkcjonowania biura i jego lokalizacji, strona niemiecka podjęła decyzję, iż 3 czerwca w Dortmundzie odbędzie się spotkanie finansowane ze środków pełnomocnika ds. kultury i mediów, na które będą zaproszeni przedstawiciele szeregu organizacji polonijnych z całych Niemiec. Na tym forum przedstawiciele Konwentu zaprezentują sposób, zasady, plany funkcjonowania biura w Berlinie, jak również będą odpowiadać na pytania. Najprawdopodobniej kwestie dotyczące lokalizacji również będą poruszane. Jesteśmy ciekawi, jaki przebieg będzie miało to spotkanie.

Co do kwestii finansowych, trudno mi wypowiadać się w sprawach dotyczących mniejszości niemieckiej w Polsce. Te dane są w gestii Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji. Jeśli chodzi o projekty polonijne realizowane na terenie Niemiec, otrzymały one w ubiegłym roku następujące dofinansowanie: szkolnictwo polskie za granicą – ok. 250 tys. zł, kultura i sztuka oraz pozostała działalność – prawie 700 tys. zł, opieka i pomoc dla Polonii i Polaków za granicą – ponad 80 tys. zł, kolonie i obozy dla młodzieży polonijnej w kraju – prawie 10 tys. zł.

Jeśli chodzi o temat pełnomocników landowych, musimy przyznać, że nie wszyscy posiadają pełną informację dotyczącą grup polonijnych znajdujących się na ich terenie. Przedstawiciele konsulatów generalnych i wydziału konsularnego w Berlinie odbywają spotkania z poszczególnymi przedstawicielami w landach. W trakcie tych rozmów są wymieniane informacja i poglądy na temat współpracy w obszarach polonijnych.

Co do postulatów Rodła, chciałbym poinformować, że 1 maja odbyło się walne zgromadzenie Związku Polaków w Niemczech – Rodło i dokonano wyboru nowych władz. Nowym przewodniczącym został pan Józef Malinowski. Do władz statutowych zostały wybrane osoby z Berlina. Jeśli chodzi o postulaty, sądzę, że będą przeważały sprawy związane ze szkolnictwem polskim. Pan Malinowski był uczestnikiem rozmów w ramach Okrągłego Stołu. Jest również prezesem Macierzy Polskiej w Niemczech, czyli organizacji zajmującej się nauką języka polskiego. Jest również jednym z dwóch przedstawicieli Polonii w grupie roboczej ds. opracowania strategii nauki języka polskiego.

W kwestii opieki nad Polonią w Niemczech chciałbym poinformować, że w każdym konsulacie generalnym jest osobne stanowisko konsula ds. polonijnych, którego głównym zadaniem są kontakty z Polonią. Nie mamy informacji, że są jakieś problemy. Ze sprawozdań przekazywanych przez placówki zagraniczne wynika jednoznacznie,

że jest realizowana pełna opieka konsularna. Być może nie wszystkie organizacje polonijne chcą współpracować z konsulatami. Trudno nam się w tej sprawie wypowiadać.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję.

Czy pani minister chciałaby jeszcze dodać uzupełnienie? Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MSZ Henryka Mościcka-Dendys:

Zauważyłam, że pominęłam trzy państwa pytania. Zacznę od ostatniego wątku poruszonego przez pana konsula, dotyczącego infrastruktury konsularnej. Nie zredukowaliśmy infrastruktury konsularnej w Niemczech. Od pewnego czasu mamy niezmienną sieć placówek. W każdej z placówek konsularnych mamy konsulów wyspecjalizowanych w kontaktach z Polonią – w Berlinie, Hamburgu, Kolonii. Ponadto, działa sieć instytutów polskich, które również zajmują się projektami w zakresie dyplomacji publicznej.

Co do Polsko-Niemieckiej Fundacji na Rzecz Nauki, faktycznie jest to fundacja na prawie niemieckim, ale nie można mówić, że jest to fundacja niemiecka. Polska jest obecna we wszystkich gremiach fundacji. Rzeczywiście, partycypujemy finansowo w jej funkcjonowaniu. Zwracam państwa uwagę, że fundacja jest m.in. sponsorem Centrum Studiów Polonoznawczych w Jenie i Halle, którego uruchomienie w innym przypadku nie byłoby możliwe. Jak państwo wiecie, zależy nam na uruchamianiu polonistyk za granicą. To jest instrument rzeczywistego kształcenia w zakresie języka polskiego.

Co do pozwu przeciwko „Die Welt”, pani poseł wie, że to MSZ uruchomiło dość konsekwentnie realizowany mechanizm zwalczania sformułowania „polskie obozy koncentracyjne”. Na naszej stronie internetowej jest pełna informacja na ten temat. Dzięki wysiłkom MSZ szereg redakcji na świecie wprowadziło formalne zakazy stosowania tego terminu. Na tej liście jest m.in. „Financial Times”.

Jeśli chodzi o pytanie pana posła Gałażewskiego, mamy wrażenie, że kryzys jest powodem odżywania pewnych stereotypów i renesansu nacjonalizmów. To nie jest tylko fenomen Europy Środkowej, ale zjawisko znacznie szersze. Proszę spojrzeć na Południe Europy – na Grecję, Cypr, Węgry, ale i Finlandię. Obserwujemy tam podobne zjawiska. Jest to przedmiot stałego monitoringu ze strony Rady Europy. Rada Europy w ramach mechanizmów monitorujących, na mocy Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, jest zaangażowana w śledzenie tych procesów. W zeszłym tygodniu na forum Rady Europy, w ramach komitetu ministerialnego, odbyła się dyskusja na temat wzmocnienia mechanizmu monitorującego. Polska jest jednym z krajów opowiadających się za wzmocnieniem tego mechanizmu. Sądzimy, że to jest moment, kiedy Rada Europy ma szansę odegrać istotną rolę w tych sprawach.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję.

Pytania uzupełniające. Pani poseł Arciszewska-Mielewczyk, bardzo proszę.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Pani minister. To jest kuriozalne. Nie wypowiadacie się państwo w kwestii mniejszości niemieckiej w Polsce, gdyż rzekomo nie jest to w gestii MSZ. Dlaczego w obradach Okrągłego Stołu minister spraw wewnętrznych i administracji decyduje o postulatach i kształcie dokumentu pomiędzy Polską a Niemcami, dotyczącego realizacji postanowień traktatu? Dokument odnosi się do sytuacji mniejszości polskiej w Niemczech. Przepraszam – Polaków w Niemczech. Dokument z Urzędu Rady Ministrów stwierdzał, że rząd wycofuje się z używania określenia „mniejszość polska w Niemczech”.

Dlaczego to jest kuriozalne? Otóż, z jednej strony, zabraliście pieniądze Senatowi. Dysponujecie dziesiątkami milionów złotych na działania wobec Polonii i Polaków za granicą. MSZ nieudolnie przekazuje te środki. Z drugiej strony, minister administracji i cyfryzacji jest odpowiedzialny za realizację ustawy o mniejszościach narodowych w Polsce, a podpisuje dokument będący efektem Okrągłego Stołu. Minister Boni zajmuje się również sprawami Polonii.

Macie państwo wiedzę o kwestiach energetycznych, infrastrukturalnych, edukacji, a nie wiecie nic o mniejszości niemieckiej w Polsce. Te kwestie powinny podlegać analizie, gdyż nie jest respektowana zasada równego traktowania Polaków mieszkających w Niemczech i Niemców żyjących w Polsce. Strona polska wywiązuje się z postanowień wzorcowo, wydając 30 mln euro rocznie. Czy pani minister nie dostrzega absurdu?

Dla mnie to nie jest argument. Jeśli pani minister stwierdza, że nie ma wiedzy, to znaczy, że państwa nie interesuje ta sprawa. Brak jest współpracy i wymiany informacji pomiędzy resortami. Dla mnie to jest nie do przyjęcia.

Pan konsul Skórko uczestniczył w spotkaniu z Polonią. Wyobrażałam sobie, że pan nie powtórzy tez zawartych w dokumencie MSZ, tylko będzie pan miał odwagę, żeby powtórzyć postulaty, jakie usłyszał pan w ambasadzie. Polonia nie chce mieć siedziby w gmachu MSW. Strona niemiecka nie wywiązuje się z postulatów. Szczerze mówiąc, rozczarował mnie pan.

Pani minister, to nie MSZ przyczyniło się do skutecznego wpisania sformułowania „polskie obozy koncentracyjne" na listę określeń zakazanych w USA. Zrobiła to Polonia, która organizowała pikiety. Byłam w Nowym Jorku i spotkałam się ze środowiskiem polonijnym. MSZ nie reagowało, kiedy Polonia pikietowała w Kanadzie i USA przed siedzibami największych wydawców, żeby bojkotować zakup gazet. Dopiero potem nastąpiła reakcja MSZ. Nie jest to państwa zasługa, tylko Polonii, która bardzo jasno postawiła tę sprawę. Nie mieliście państwo innego wyjścia. Nadal utrzymuję, że nie korzystacie państwo z przykładu RFN i nie wytaczacie procesów o wielkie odszkodowania finansowe za używanie tego typu określeń. Powinniście państwo tak się zachowywać, jak Niemcy wobec polskich stowarzyszeń i fundacji oraz niektórych dziennikarzy.

Z dyskusji wynika, że niezbędne jest spotkanie dwóch komisji z ministrem spraw zagranicznych, z udziałem ministra administracji i cyfryzacji. Nie przyjmuję argumentu, że MSZ nie zajmuje się sprawą mniejszości polskiej w Niemczech. Powinna odbyć się poważna debata na ten temat. Pani minister, nie przyjmuję do wiadomości, że pani nie wie o sytuacji mniejszości niemieckiej w Polsce, skoro MSZ chce rozwiązać problem równego traktowania Polaków w Niemczech i Niemców w Polsce, zgodnie z zapisami traktatowymi.

Dziękuję bardzo.

Podsekretarz stanu w MSZ Henryka Mościcka-Dendys:

Czy mogłabym od razu odpowiedzieć na pytanie pani poseł, bo odnoszę wrażenie, że mamy do czynienia z pomieszaniem pojęć?

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Są kolejne pytania, zatem poproszę panią minister o zbiorczą odpowiedź.

Bardzo proszę, pan poseł Sellin.

Poseł Jarosław Sellin (PiS):

Dziękuję za odpowiedzi na trzy pytania, które zadałem. O jednym pytaniu pani minister zapomniała – jakie nagrody, medale, wyróżnienia niemieckie otrzymał Donald Tusk w ostatnich sześciu latach, a jakie nagrody polskie uzyskała Angela Merkel?

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Szczerski.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Muszę powiedzieć, że nie uzyskałem w pełni odpowiedzi na moje pytania. Nie jest tak, że nie działają konsulowie. Wiemy, że działają, tylko pytanie brzmi – jak działają? Znam przykład z Monachium funkcjonowania skrajnie upolitycznionego polskiego konsula ds. polonijnych – pani Sobotki, która działała wobec Polonii jak oficer polityczny, a nie jak osoba opiekująca się Polonią. Muszę wymienić to nazwisko, gdyż zostałem do tego sprowokowany. Polonia odetchnęła z ulgą, kiedy ta pani wyjechała. Może coś się zmieni w traktowaniu Polonii. To jest problem. Sprawozdania nie odzwierciedlają tego, jak Polonia postrzega opiekę ze strony państwa polskiego.

Druga kwestia. Chodzi nie tylko o to, żeby w niemieckiej przestrzeni publicznej i medialnej nie używano pojęcia „polskich obozów koncentracyjnych". Jakie działania podejmujemy, żeby zmienić stereotypowe postrzeganie Polaków, żeby ograniczyć dowcipy antypolskie? Niezwykle wulgarne dowcipy na temat Polaków są rozpowszechniane w sieci i mediach niemieckich. Są to rzeczy oburzające i obrażające Polaków. To jest polityka obraźliwa, nasilona zwłaszcza w regionach przygranicznych. Tam jest najwięcej żartów antypolskich. Co w tej sprawie robimy?

Z całym szacunkiem dla otwarcia negocjacji z Serbią, to chyba nie jest nasz kluczowy interes polityczny w Europie. Nie widzę zysków z deklaracji berlińskiej ministra Sikorskiego, że Polska wesprze przywództwo niemieckie w Europie. Nie dostrzegam tego, by przywództwo niemieckie w jakikolwiek sposób Polskę wsparło. W trakcie negocjacji budżetowych mieliśmy rozbieżne stanowiska. Niemcy nie ratyfikowały paktu fiskalnego. Nie widzę zatem wsparcia Niemiec dla Polski w Europie.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Waszczykowski.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Chciałbym wrócić do sprawy, którą poruszyłem. W pani wstępnej wypowiedzi zawarła pani bardzo poważną negatywną ocenę poprzednich rządów, twierdząc, że kilka i kilkanaście lat temu były istotne sprawy dzielące Polskę i Niemcy, a obecnie ich nie ma. Poproszę o informację, jakie to były sprawy, które obecny rząd rozwiązał?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Ponieważ mamy w porządku obrad jeszcze jeden istotny punkt, chciałbym poinformować panią minister, że istnieje możliwość pisemnego udzielenia odpowiedzi. Rozumiem, że do zasadniczych pytań będzie pani chciała się odnieść. Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz stanu w MSZ Henryka Mościcka-Dendys:

Ze strony państwa posłów było mało pytań, zaś więcej stwierdzeń. Co do pytania pana posła Sellina o nagrody, to udzielimy odpowiedzi na piśmie.

Co do pytania pani poseł Arciszewskiej-Mielewczyk, chciałabym sprostować, że na początku powiedziałam, iż MSZ nie jest resortem właściwym w sprawach mniejszości w Polsce, nie grupy polskiej za granicą. Sprawy Polonii są jak najbardziej przedmiotem zainteresowania MSZ. Co do krągłego stołu, odpowiedź na pytanie o uczestnictwo resortów spraw wewnętrznych jest bardzo prosta. Zarówno w Polsce, jak i w Niemczech w momencie rozpoczyna prac te resorty (w Polsce potem Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji) były odpowiedzialne za politykę wobec mniejszości narodowych.

Jeśli chodzi o dowcipy antypolskie i stereotypy, przeciwdziałanie im jest zadaniem dyplomacji publicznej. Stosowne działania podejmują instytuty polskie. W przestrzeni publicznej jest wiele inicjatyw, które mają poszerzyć wiedzę naszego sąsiada na temat Polski.

Odpowiadam na pytanie posła Waszczykowskiego. Zupełnie nie miałam na myśli oceny poprzednich rządów, bardziej ocenę faktografii, czyli rozwój stosunków. Pewne tematy musiały nieco dojrzeć albo emocje musiały minąć, żeby można było podjąć pewne zagadnienia. Z Niemcami mamy też obiektywne różnice interesów. Konstatujemy to jasno i wprost.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Jedno zdanie.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pani poseł, staram się prowadzić dyskusję w sposób nieskrępowany. Bardzo proszę panią poseł o zabranie głosu.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Pani minister, zrozumiałam pani wypowiedź, jednak upieram się, że ta odpowiedź mnie nie satysfakcjonuje. Jeśli postanowienia traktatu nie są realizowane, a strona polska chciałaby poprzez obrady Okrągłego Stołu uzyskać rozwiązania satysfakcjonujące Polonię, to musicie państwo analizować, jak funkcjonuje mniejszość niemiecka w Polsce, a jak Polacy w Niemczech, i domagać się zniwelowania różnic. To również jest element negocjacji. Państwo polskie nie musiałoby wydawać tak znacznych środków na mniejszość niemiecką. Wówczas można by w większym stopniu wspierać środowisko polskie w Niemczech. To jest argument do prowadzenia rozmowy. MSZ nie może twierdzić, że ta sprawa nie leży w gestii resortu. Odpowiednią wiedzę, potrzebną w negocjacjach ze stroną niemiecką MSZ powinno posiadać.

Dyskusja na ten temat jest potrzebna. Dotychczas nie udało się uzyskać symetrii i wzajemności. Jeśli nie chcecie państwo rozmawiać na te tematy, trudno będzie nas przekonać, że traktujecie je jako istotne.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Rozumiem, że to była ostatnia wypowiedź.

Czy pani minister zechce się odnieść?

Podsekretarz stanu w MSZ Henryka Mościcka-Dendys:

Z przyjemnością stawię się na posiedzeniu Komisji z przedstawicielem Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, jeśli uznacie państwo taką dyskusję za wskazaną.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł, reguły debaty są takie, że państwo zadajecie pytania, a ministerstwo w zakresie, jaki uznaje za właściwy, udziela odpowiedzi. Mogą być one przekonujące lub nie. To kwestia oceny państwa posłów.

Bardzo proszę, pan przewodniczący Waszczykowski.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Pani minister nie rozumie techniki negocjacyjnej albo świadomie zakłada pani, że w rozmowie z Niemcami państwo nie będziecie bronić Polonii. Argumentem na rzecz obrony interesów Polonii jest m.in. wiedza, w jakim stopniu państwo polskie pomaga mniejszości niemieckiej w Polsce. Jeśli pani tej wiedzy nie ma, to znaczy, że pani albo świadomie nie broni Polonii, albo są inne przesłanki.

Podsekretarz stanu w MSZ Henryka Mościcka-Dendys:

Przepraszam. Mam wrażenie, że doszło do pewnego wypaczenia terminologicznego. W żadnym momencie nie powiedziałam, że nie mamy takiej wiedzy w MSZ. Powiedziałam tylko, że nie mam tych danych przy sobie.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Chciałbym krótko wypowiedzieć się jako członek Komisji. Nie odnoszę wrażenia, jakoby MSZ nie zależało na tym, aby warunki funkcjonowania mniejszości polskiej były jak najlepsze. W tym zakresie będziemy w ramach Komisji pięknie się różnić.

Dziękuję serdecznie za informację w tym punkcie. Stwierdzam, że Komisja Spraw Zagranicznych zapoznała się z informacją rządu na temat stosunków polsko-niemieckich. Dziękuję pani minister.

Udało nam się zrealizować dotychczasowe punkty w dwie godziny. Tak właśnie myślałem, że do godz. 16.00 pan minister Stanowski będzie przysłuchiwał się naszej dyskusji. Przechodząc do kolejnego punktu, chciałbym poinformować członków Komisji, że ustawa z dnia 16 września 2011 r. o współpracy rozwojowej zobowiązuje Fundację Solidarności Międzynarodowej do corocznego przekazywania Komisji Spraw Zagranicznych sprawozdania z realizacji zadań. Bardzo proszę prezesa Zarządu Fundacji Solidarności Międzynarodowej o przedstawienie sprawozdania z działalności za rok 2012. Ponieważ Fundacja przygotowała obszerny materiał, bardzo bym prosił pana ministra o skupienie się na najistotniejszych informacjach. Posłowie w debacie zechcą zapewne dopytać o szczegóły.

Prezes Zarządu Fundacji Solidarności Międzynarodowej Krzysztof Stanowski:

Dziękuję za udzielenie głosu. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Po raz pierwszy Fundacja Solidarności Międzynarodowej, która do niedawna nosiła jeszcze nazwę Fundacja „Wiedzieć Jak", składa sprawozdanie. Fundacja jest tworem szczególnym. Została stworzona w wyniku decyzji Prezydenta RP. Funkcja, którą obecnie pełni, została jej nadana w wyniku decyzji podjętej przez parlament poprzez uchwalenie ustawy o współpracy rozwojowej.

Zgodnie z ustawą, ze względu na szczególne warunki polityczne w państwie, w którym ma być realizowane zadanie z zakresu współpracy rozwojowej, minister spraw zagranicznych może zlecić realizację takiego zadania Fundacji. Zdajemy sobie sprawę, że w pierwszej kolejności ustawodawcy mieli na myśli te kraje, w których Polska ma szczególne interesy polityczne i które nie są krajami demokratycznymi. Fundacja nie prowadzi działalności na terenie krajów demokratycznych. Krajem, o którym powiem najwięcej, jest Białoruś. Tam koncentruje się bowiem istotna część zadań.

Zgodnie ze statutem, celem Fundacji jest realizacja zadań z zakresu międzynarodowej współpracy rozwojowej, w szczególności zleconych przez ministra spraw zagranicznych, zwłaszcza w zakresie wsparcia demokracji. Fundacja po wejściu w życie ustawy podpisała z MSZ stosowne porozumienie. Doprowadziliśmy też do zmiany nazwy na nazwę Fundacja Solidarności Międzynarodowej, która oddaje kierunek działania. Aby zachować właściwą kontrolę merytoryczną, ale też polityczną nad Fundacją, kierunki działania oraz plany roczne Fundacji wyznacza rada, która jest powoływana przez ministra spraw zagranicznych w porozumieniu z prezydentem w przypadku przewodniczącego oraz w porozumieniu z marszałkami obu izb parlamentu w przypadku pozostałych członków rady. Obecnie w skład rady wchodzą: Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz (przewodnicząca), Andrzej Halicki, Marek Borowski, Andrzej Grzyb, Jerzy Koźmiński, Henryka Krzywonos, Adam Lipiński, Marek Magierowski, Jacek Protasiewicz, Jerzy Rejt, ksiądz Kazimierz Sowa, Michał Wojtczak oraz Henryk Wujec.

Podobnie jak w przypadku analogicznych instytucji amerykańskich, intencją było, aby w radzie były reprezentowane różne opcje i kierunki polityczne, by sprawy, które dotyczą często delikatnych działań w takich krajach, jak Białoruś, nie były przedmiotem gry politycznej i by możliwe było zachowanie niezbędnej dyskrecji zapewniającej bezpieczeństwo beneficjentom projektów.

Jest to pierwszy rok działalności Fundacji. Zaczynaliśmy od podstaw. W ciągu pierwszego roku zostało stworzone biuro, zespół. Przy wsparciu MSZ zostały zrealizowane cztery projekty zlecone na łączną sumę 10 mln zł. Podjęliśmy również współpracę z innymi partnerami zewnętrznymi. Szczegółowe działania zostały przedstawione w materiale. Chciałbym wymienić jedynie cztery główne zadania zlecone. Pierwszym najważniejszym był program „Wsparcie Demokracji". Fundacja, dzięki pieniądzom MSZ wspierała projekty polskich organizacji pozarządowych, realizowane na terenie krajów Partnerstwa Wschodniego, ale również Afryki Północnej, przede wszystkim Tunezji, Azji Centralnej – przede wszystkim Tadżykistanu oraz Mjanmy – Birmy. Zadania były realizowane przez polskie organizacje pozarządowe. Wspieraliśmy działania tych organizacji. Największe sumy były skierowane na Białoruś i Ukrainę – w każdym przypadku ponad 2,5 mln zł. Kolejnym beneficjentem była Gruzja oraz Tunezja i Birma.

Wypracowaliśmy wspólnie z MSZ dwie ścieżki wspierania projektów – po pierwsze, otwarte konkursy grantowe, poprzez które przekazywana jest przytłaczająca większość środków, po drugie, w przypadku projektów realizowanych w krajach szczególnie wrażliwych (Białoruś) stosujemy procedurę zapytań ofertowych, która pod kontrolą komisji grantowej pozwala zapytać kilka organizacji pozarządowych (3-5) o kwestię bezpieczeństwa realizacji zadań, które Fundacja chciałaby zlecić organizacjom.

Trzeba mieć świadomość, że w przypadku większości działań informacje można znaleźć na stronie internetowej Fundacji. W przypadku działań dotyczących Białorusi takich informacji nie udzielamy. Mają do nich dostęp członkowie rady. Motywem, dla którego to robimy, jest konieczność zapewnienia bezpieczeństwa beneficjentom. Jest to odpowiedź na wieloletnie postulaty ze strony polskich organizacji pozarządowych.

Jeśli chodzi o projekty realizowane w różnych krajach, na uwagę zasługuje specjalna międzynarodowa misja dotycząca obserwacji wyborów na Ukrainie, organizowana wspólnie z Litwą i Niemcami. Ważny był projekt realizowany przez Stowarzyszenie „Edukacja dla Pokoju" w Birmie dotyczący środków masowego przekazu, przygotowywania dziennikarzy, przede wszystkim radiowych, do funkcjonowania profesjonalnego w sytuacji, kiedy wolność mediów zaczyna tam być nowym elementem. Istotne projekty były realizowane w Gruzji. Dotyczyły one przygotowywania budżetów zadaniowych przez lokalną administrację oraz współpracy z organizacjami pozarządowymi i obywatelami. Były realizowane m.in. przez Centrum Technologii Informacyjnych „Emisja". Łącznie wykonaliśmy 71 projektów. Nie będę wymieniał wszystkich. Wspomnę o projekcie w Tunezji w zakresie sprawiedliwości okresu przełomu. Tunezja zmaga się ze swoją przeszłością. Helsińska Fundacja Praw Człowieka przekazała doświadczenia, które ma Polska, archiwa IPN, rozwiązania, które zostały wprowadzone w naszym kraju. Na Ukrainie zrealizowano dwa projekty dotyczące problemów korupcji.

Przy wypracowywaniu zasad konkursu i finansowania współpracowaliśmy z Grupą Zagranica. Zaowocowało to obserwacją całego procesu i wzajemną ewaluacją w bieżącym roku.

Pierwszym projektem realizowanym ze środków MSZ był projekt w ramach dialogu modernizacyjnego dla Białorusi, dotyczący reformy prywatyzacyjnej na Białorusi. Zostały przygotowane ekspertyzy na terenie Białorusi, a następnie w Warszawie odbyło się spotkanie podsumowujące z udziałem komisarza Fuelle, ministra Sikorskiego i wszystkich najważniejszych przedstawicieli niezależnych środowisk i ekspertów z Białorusi.

W imieniu MSZ i Rzeczypospolitej wysyłaliśmy misje obserwacyjne na wybory parlamentarne na Ukrainie i w Gruzji. Pod Kiszyniowem w Mołdawii powstało Centrum Informacyjne dla władz lokalnych. Jego zadaniem jest wspieranie samorządów i lokalnych władz mołdawskich w wykorzystaniu istniejących funduszy dla Mołdawii. We współpracy z partnerami zagranicznymi działalność Centrum otwierała konferencja, w której osobiście uczestniczyli prezydenci RP i Mołdawii.

Był to również czas, w którym Fundacja włączyła się do rodziny fundacji wspierających demokrację na świecie. Wzorem była National Endowment for Democracy. Zainicjowaliśmy także współpracę z organizacją niemiecką. Podjęliśmy współpracę z partnerami szwedzkimi. Zaowocowało to m.in. dodatkowymi projektami na Białorusi realizowanymi we współpracy z polskimi organizacjami pozarządowymi, a dofinansowanymi ze środków amerykańskich.

Chciałbym jeszcze raz podkreślić, że zadaniem Fundacji nie jest wykorzystywanie środków przeznaczonych dla organizacji pozarządowych. Nie jest naszym zadaniem imitowanie organizacji pozarządowej. Fundacja jest agencją rządową, ale jest zarejestrowana jako fundacja ze względu na niezbędność elastyczności w działaniu. Łącznie nasze działania skierowane są do 50 krajów. Listę wyznacza, zgodnie z ustawą, minister spraw zagranicznych. Lista obejmuje kraje od Chin przez Kubę aż po kraje Bliskiego Wschodu. Obecnie działamy w niewielkiej liczbie krajów. W bieżącym roku realizujemy kolejne projekty.

Fundacja w ubiegłym roku rozpoczynała działalność od zera. Szczególnie w takich miejscach jak Białoruś, gdzie wsparcie uzyskały wszystkie niezależne media, lokalne grupy wszystkie działania mają charakter nielegalny i są realizowane w opozycji do autorytarnego reżimu, bez wspierania określonej grupy politycznej, natomiast przy wspieraniu wszystkich, którzy domagają się wolnych wyborów, wolności słowa i wspierają obrońców praw człowieka. W szczególnych sytuacjach wspieraliśmy osoby represjonowane. Staraliśmy się likwidować skutki różnych represji, które były podjęte wobec działaczy niezależnych na Białorusi.

Obszerne sprawozdanie przedstawiliśmy na piśmie. Jesteśmy gotowi odpowiedzieć na wszystkie pytania, prosząc jednocześnie o zrozumienie, że w odniesieniu do Białorusi na jawnym posiedzeniu trudno jest nam mówić o szczegółowych kwestiach dotyczących nazwisk, nazw organizacji czy osób.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję panu ministrowi. Pan przewodniczący Waszczykowski.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Panie prezesie. Kiedy słuchałem pana, obśmiałem się jak przysłowiowa norka, gdy pan wyjaśniał apolityczność działania tej instytucji. Jak sam pan wspomniał, została ona powołana przez wiceprzewodniczącego Platformy Obywatelskiej, który jest obecnie ministrem spraw zagranicznych. Kieruje nią były wiceminister spraw zagranicznych z tego rządu, któremu pomaga były dziennikarz „Gazety Wyborczej". Miałem okazję zadzwonić do kilku osób spośród członków rady. Dowiedziałem się, że spotkanie rady odbyło się raz. Do tej pory nikt nie kontaktował się z członkami w żadnej sprawie. Jest to wyprowadzenie pieniędzy z MSZ do instytucji, którą państwo stworzyliście, i przekazanie zadań, które do tej pory wykonywał departament.

Jaka jest wartość dodana kierowanej przez pana instytucji w stosunku do tego, co robiła pani dyrektor w latach poprzednich, za te same pieniądze, w sposób zarówno jawny, jak i dyskretny, poza pensją, którą otrzymuje pan i kilka osób? Czy może pan powiedzieć, jakie pan dostaje wynagrodzenie miesięczne?

Czy pomagacie państwo tym Białorusinom, którzy zostali poszkodowani przez działania ministra spraw zagranicznych Sikorskiego?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz(PO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Arciszewska-Mielewczyk.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Na wstępie chciałabym zapytać pana prezesa, jaki jest budżet, którym państwo dysponujecie?

Po drugie, pragnę zapytać o projekt „Wypracowanie rekomendacji na temat reformy prywatyzacyjnej na Białorusi, europejskich instrumentów wsparcia białoruskiej modernizacji…". Czy państwo chcecie dokonywać prywatyzacji wraz z reżimem białoruskim, czy jest to plan na przyszłość, kiedy Łukaszenko nie będzie już prezydentem? Czy projekt był realizowany za wiedzą i aprobatą władz białoruskich? Poproszę o bliższe informacje na temat tego projektu.

Czy organizacje kresowe również uczestniczą w realizacji projektów? Polska mniejszość w różnych krajach cierpi na brak dostępu do mediów, trudności w nauczaniu języka ojczystego, przejawy antypolskości. Zjawiska te występują również w krajach demokratycznych.

MSZ przyjęło zasadę, że rozpatruje projekty od 100.000 zł. Kiedy powiedział mi o tym pan minister Cisek, myślałam, że zemdleję. Kiedy pracowałam w Senacie, dokonywaliśmy alokacji środków na poziomie 100 czy 200 zł, na realizację projektów na Wschodzie. Każda kwota jest do wykorzystania. Co kryje się pod pojęciem małych grantów i dużych grantów? Kto to kreślił i weryfikuje? Kto podejmuje decyzje o przyznaniu środków?

Kiedy myślę o milionach złotych, nad którymi nikt nie ma kontroli, to włos się jeży na głowie. Rozdział środków powinien być poddany zewnętrznemu audytowi. Miliony złotych są rozdawane bez wystarczającej kontroli. Są przypadki stowarzyszeń, które zarejestrowały się na dwa dni przed rozstrzygnięciem konkursu. To są rzeczy niebywałe. Tworzenie nowych stanowisk w administracji publicznej przez obecny rząd jest niewyobrażalne.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję.

Pan poseł Szczerski, bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie prezesie, to jest pierwszy nasz kontakt i proszę się nie dziwić, że my, których obowiązkiem jest także pilnowanie publicznego grosza, mamy do pana wiele pytań w tej sprawie. W pełni podzielam ocenę pana ministra Waszczykowskiego. Od dawna czekałem na to spotkanie, bo wydaje mi się, że proces powstawania Fundacji

Solidarności Międzynarodowej i to, co się wokół niej dzieje, jest jedną z większych zagadek, jeśli chodzi o jakość administracji publicznej w Polsce.

W jaki sposób nastąpiło przejście z Fundacji „Wiedzieć Jak" do Fundacji Solidarności Międzynarodowej? Jaka jest ciągłość personalna, materiałowa, majątkowa?

W sprawozdaniu finansowym podajecie państwo, że koszty wynagrodzenia w administracji wynosiły w 2012 r. 1700 zł, zaś wynagrodzenia członków Zarządu – 408.000 tys. zł. Czy wynagrodzenia członków Zarządu są wyższe niż ministerialne? Jeśli przejście z funkcji ministerialnej do funkcji prezesa Zarządu było związane z podwyżką dla pana osobiście, byłby to przejaw niegospodarności. Byłoby to szokujące.

Wszystko, co wiąże się z fundacją, z jej powołaniem, fakt, że pan był człowiekiem, który koordynował prace nad ustawą, a następnie stał się jej beneficjentem w sensie personalnym, jest dla mnie niebywałe. Szanuję pana, bo znam pana doświadczenia i osiągnięcia wcześniejsze, ale to jest dla mnie rzecz niebywała. Kwestie związane z przekształceniem Fundacji „Wiedzieć Jak" w Fundację Solidarności Międzynarodowej wymagają odrębnego posiedzenia, zapewne zamkniętego. Jestem od dawna oburzony tą sprawą i czekałem na dzisiejsze spotkanie.

Mówił pan o funkcjonowaniu w środowisku niejawnym czy nie w pełni legalnym. Czy pracownicy Fundacji są agentami służb specjalnych? Czy państwo funkcjonujecie jawnie, czy niejawnie? Czy podejmujecie działania legalne, czy nielegalne? Czy wszyscy mają odpowiednie dopuszczenie do informacji niejawnych?

Stwierdził pan, że podejmujecie działania nielegalne na Białorusi. Powiedział to pan publicznie, na otwartym posiedzeniu Komisji, jednocześnie zaznaczając, że nie może pan podać szczegółów. Czy państwo jesteście komórką wywiadu polskiego? Jak można funkcjonować w ten sposób? Albo Fundacja została powołana w imię solidarności międzynarodowej, aby wspierać ludzi w potrzebie w różnych miejscach świata, albo Fundacja wykonuje poważną pracę dywersyjną w krajach niedemokratycznych za pieniądze publiczne.

Jestem zaskoczony. Szkoda, że debatujemy tak późno i w stanie zmęczenia, bo są to bardzo poważne kwestie.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Pozwolę sobie zabrać głos, ponieważ po tych wypowiedziach posłów z opozycji warto przytoczyć kilka faktów historycznych. Chciałbym przypomnieć, że ustawę o współpracy rozwojowej Sejm przyjął na jednym z ostatnich posiedzeń poprzedniej kadencji. Tworzyła ona model pomocy rozwojowej, wpisując agendę rządową „Wiedzieć Jak" w formie fundacji. Był to zgodny postulat wszystkich, a zwłaszcza prawicowych i centroprawicowych stronnictw politycznych w naszym parlamencie, wynikający z przekonania, że nie da się skutecznie uprawiać polityki w zakresie wspierania demokracji, nie dysponując tym, czym dysponują wszystkie dojrzałe demokracje, czyli wyspecjalizowaną agendą rządową do realizacji tego typu zadań.

Szeroko dyskutowaliśmy na ten temat, omawiając różne formy prawne, jakie agendy przyjmują w poszczególnych krajach – od fundacji państwowych aż po spółki prawa handlowego. Zgodny postulat środowisk pozarządowych, opinii publicznej, ale też i klubów parlamentów dotyczył tego, by kumulować doświadczenie w zakresie wspierania demokracji w jednym miejscu, żeby nie narażać beneficjentów. Niestety, wspieramy rozwój demokracji tam, gdzie jej brakuje. Zawsze w tego typu przypadkach wskazana jest, także przez nasze bolesne błędy, daleko posunięta ostrożność. Stąd postulat fundacji, która będzie bardziej elastyczna, mniej upolityczniona i niezwiązana regułami dyplomatycznymi jak MSZ. Byliśmy jednym z nielicznych państw w Europie, które tego typu projekty realizowało via MSZ. Nie mówię o problemach dyplomatycznych czy politycznych, które mogły z tego wynikać.

W tym rozwiązaniu nie było nic odkrywczego. Skorzystaliśmy z istniejących rozwiązań – SIDA w Szwecji, Instytut Westminsterski w Wielkiej Brytanii, NED w USA. Wielką większością głosów ten model został przez Sejm zaakceptowany jako właściwy. Trochę się dziwię państwa wypowiedziom, które kwestionują samo modelowe rozwiąza-

nie. Uważam, że to jest krok we właściwym kierunku. Możemy się spierać, krytykować podjęte działania, ale wolałbym nie wracać debaty, którą odbyliśmy w nie najgorszej atmosferze i która zakończyła się konsensem.

Druga kwestia dotyczy nielegalności. Po pierwsze, pragnę zaprotestować przeciwko sformułowaniu o opozycjonistach białoruskich pokrzywdzonych przez ministra spraw zagranicznych. Nie znam takiego przypadku, a Białorusią zajmuję się na co dzień. Przypadek Alesia Bialackiego i innych osób wynikał z wykorzystywania przez stronę białoruską mechanizmu umowy o wzajemnej pomocy prawnej. Akurat MSZ w tej sprawie zawsze było stroną, która ostrzegała prokuraturę i inne instytucje polskie, które wchodziły w system wymiany informacji. MSZ zachowywało niezbędną ostrożność. Znam korespondencję między prokuraturą a MSZ, w której resort wyraźnie informuje o intencjach drugiej strony. Taka opinia jest zatem krzywdząca i nie możemy pozostawić jej bez komentarza.

Ostatnia kwestia dotyczy nielegalności. Ironię w tej sprawie uważam za niepotrzebną. Zwracam się do pana posła Szczerskiego, którego bardzo cenię. W warunkach prawnych Białorusi każda działalność niezależna, obywatelska, która u nas traktowana jest jako przejaw społeczeństwa obywatelskiego, jest w rozumieniu tamtego prawa nielegalna. Nic dziwnego, że instytucja, która wspiera środowiska społeczeństwa obywatelskiego na Białorusi, podejmuje działania, które na gruncie prawa białoruskiego są nielegalne. W warunkach nielegalności funkcjonuje Związek Polaków na Białorusi. Jako podmiot jest nieuznawany przez władze białoruskie. Oczywiście, powinniśmy wspierać działania Związku, gdyż nie uznajemy prawa, które łamie podstawowe wolności i swobody demokratyczne.

Należy z większą wrażliwością podchodzić do tych zagadnień. Nie widzę nic szczególnego w sformułowaniu o wspieraniu działań nielegalnych w sensie prawa miejscowego kraju, do którego pomoc jest adresowana. Nie dostrzegam w tym nic nagannego.

Chciałbym zakończyć wypowiedź pytaniem do pana prezesa Stanowskiego. Pragnę również powiedzieć, że nie widzę nic skandalicznego w tym, że minister, który zajmował się programem polskiej współpracy rozwojowej, przechodzi w kluczowym momencie, kiedy tworzymy nową agendę, do fundacji, żeby, dzięki swojemu doświadczeniu, wypracować nowy model i wypełnić go treścią oraz przekazać następcom. Pan minister Stanowski jest, dzięki doświadczeniu działania w środowiskach opozycji demokratycznej i pracy w MSZ, jedną z najlepiej przygotowanych osób, aby w warunkach polskich napełnić treścią ten pionierski projekt. Sądzę, że tym właśnie się zajmuje z dobrym skutkiem.

Prowadziliśmy długą dyskusję na temat priorytetów geograficznych. To zagadnienie jest ujęte w sprawozdaniu. Osobiście cieszę się, że Fundacja jest także aktywna w wymiarze południowym. To buduje argumentację wobec partnerów unijnych, że także Wschód jest ważny. Czy mógłby pan powiedzieć ogólnie o proporcjach zaangażowania na kierunkach priorytetowych? Nie oczekuję szczegółowych danych.

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Iwiński.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Patrzę z sympatią na działalność Fundacji, aczkolwiek prawdą jest, że wystąpiły pewne niejasności związane z jej powstaniem. Ta kwestia powinna zostać wyjaśniona.

Pan przewodniczący Tyszkiewicz przypomniał prace nad ustawą o pomocy rozwojowej. Wszyscy byliśmy wielkimi zwolennikami tej ustawy. Spieszyliśmy się, gdyż bez ustawy nie można było przyjmować żadnych projektów długofalowych. Obowiązywała bowiem perspektywa roczna.

Od początku miałem pewne wątpliwości, które podzielała również Polska Akcja Humanitarna i pani prezes Ochojska, z którą od wielu lat współpracuję, również jako szef polskiej sekcji AWEPA. Pojęcie pomocy rozwojowej zostało nadmiernie rozszerzone. Pomoc rozwojowa od szeregu lat była ukierunkowana na realizację ośmiu celów milenijnych, przyjętych 13 lat temu, takich jak walka z głodem, prawa kobiet, ograniczenie śmiertelności niemowląt. W naszej interpretacji to pojęcie rozszerzono również na Partnerstwo Wschodnie. Kolega Tyszkiewicz wspomniał o SIDA, ale ta organizacja zajmuje

się realizacją celów milenijnych i pomocą rozwojową w klasycznym ujęciu. Nie zajmuje się zagadnieniami rozwoju demokracji.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Chciałbym powiedzieć panu przewodniczącemu, że SIDA współfinansuje projekt TV Biełsat całkiem pokaźnymi kwotami.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Mówię o proporcjach.

Dobrze, że nastąpiło przekształcenie w Fundację Solidarności Międzynarodowej, której nazwa wskazuje na położenie akcentu na problemy rozwoju demokracji, prawa człowieka.

Czy elementy klasycznej pomocy rozwojowej są ujęte w działaniach Fundacji? Moim zdaniem, Fundacja ma zupełnie nowy charakter.

Mam wątpliwości co do obszaru geograficznego. Wysyłanie dwóch głównych antagonistów z ruchu „Solidarności" do Egiptu czy Tunezji, w moim przekonaniu, jest obarczone błędem metodologicznym. Doświadczeniami „Solidarności" warto się dzielić, ale ten przykład nie przystaje do rzeczywistości Afryki Północnej. Wiosna arabska jest pod wieloma względami nieudana, co należy konstatować z przykrością. Obalenie skrajnie autorytarnego reżimu Kadafiego doprowadziło do chaosu. Wszelkie analogie zawodzą. Próba przełożenia naszych doświadczeń na odmienną rzeczywistość kulturową, cywilizacyjna, religijną budzi wątpliwości. Rozumiem, że koncentrujemy się na krajach Partnerstwa Wschodniego. Zapewne jest to działalność racjonalna, bo środki nie są największe.

Czy Fundacja współpracuje lub zamierza współpracować z Radą Europy? To jest nie tylko najstarsza organizacja na kontynencie, ale jedyna, która zajmuje się rozwojem demokracji i obroną praw człowieka. Widziałem pana prezesa w Ułan Bator na szczycie Wspólnoty Demokracji. Interesują mnie zatem kontakty Fundacji ze Wspólnotą Demokracji i innymi tego typu strukturami.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Tytułem uzupełnienia, pan przewodniczący Waszczykowski.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Większość kwestii, które chciałem poruszyć, została uwzględniona w wypowiedzi pana przewodniczącego Iwińskiego. Pragnę dodać, że zgadzam się, iż w poprzedniej kadencji była prowadzona dyskusja na temat profesjonalnej agencji rządowej, która zajmowałaby się działaniami pomocowymi, na wzór agencji zagranicznych. Trzeba jednak pamiętać, że obracają one miliardami, które są wydawane głównie na realizację celów milenijnych. Stworzenie upolitycznionego ciała, jakim jest dziś Fundacja, nie jest profesjonalną implementacją tamtych decyzji. Gdyby okazało się, że agencja zatrudniła wytrawnych, wieloletnich działaczy pomocowych, moglibyśmy zgodzić się, że jest to realizacji ówczesnych decyzji, ale tak nie jest.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę pana prezesa o udzielenie odpowiedzi.

Prezes Krzysztof Stanowski:

Dziękuję bardzo za pytania. Postaram się odpowiedzieć na wszystkie. Jestem trochę poruszony informacją dotyczącą rady, którą podzielił się pan przewodniczący Waszczykowski, przede wszystkim z tego względu, że obecność na posiedzeniach rady jest raczej wysoka. Jedna osoba jest po prostu chora. Rada spotyka się systematycznie dwa razy w roku. W ostatnim roku odbyły się trzy posiedzenia. Wydaje się, że to jest racjonalny cykl posiedzeń przy tego typu działalności. Posiedzenia odbywały się częściej, kiedy dokonywaliśmy odtworzenia Fundacji. Było to związane ze zmianami w statucie, ze zmianą nazwy. Moje doświadczenie pokazuje, że częstotliwość spotkań dwa razy w roku to standard dobrze funkcjonującej organizacji.

Wśród osób, które uczestniczą w posiedzeniach rady, jest m.in. poseł Adam Lipiński. W stosunku do członków rady związanych ze wszystkimi najważniejszymi siłami politycznymi w Sejmie, w tym do posła Adama Lipińskiego, kierowaliśmy specjalne zaproszenie, aby szczegółowo przedstawić każdy projekt, finansowanie. Trudno mi oceniać radę, gdyż nie ja ją powoływałem. Do rady powołano osoby, które mają różne poglądy polityczne, ale nie można im zarzucić, że nie są zaangażowane poważnie w te kwestie.

Wymieniono nazwisko Alesia Bialackiego. Warto też wspomnieć o innych osobach represjonowanych przez reżim, również ze względu na związki z Polską. Pamiętamy historię Andrzeja Poczobuta. Te osoby otrzymują wsparcie od Fundacji w różnych formach. Jestem gotów spotkać się z państwem i podać więcej szczegółów. Naturalne wydaje się, że zajmuje się tym Fundacja, a nie departamenty MSZ.

Czy jesteśmy agentami? Czy prowadzimy działania nielegalne? Nie, nie jesteśmy agentami. Nie po raz pierwszy zdarza mi się naruszać przepisy krajów, w których pracuję. Byłem uwięziony w czasach „Solidarności" za działalność podziemną. Świadomie naruszałem wówczas prawo. Nie naruszam teraz obowiązującego w Polsce prawa. W przypadku każdego działania na Białorusi i w innych autorytarnych krajach wwiezienie pieniędzy i wymiana na lokalną walutę wiąże się z naruszeniem przepisów. Mamy świadomość, że poruszając się po tych krajach, naruszamy lokalne przepisy. Również beneficjenci naszej pomocy naruszają obowiązujące prawa.

Podkreślam raz jeszcze, że nie naruszamy przepisów obowiązujących w RP. Obecnie kończy się audyt w Fundacji. Ponieważ dysponujemy publicznymi pieniędzmi, podlegamy kontroli ze strony właściwych organów. W każdym przypadku będziemy zwracać uwagę, by nie udzielać publicznie informacji, które mogą komuś zaszkodzić. Nie mówimy o pracownikach Fundacji, tylko o beneficjentach. Tak stało się w przypadku Alesia Bialackiego. Decyzja podjęta przez organ administracji państwowej spowodowała po prostu szkodę.

Czym różni się działalność Fundacji od pracy departamentu MSZ? W MSZ nigdy nie udało się uzyskać jednej kwestii – niepublikowania listy grantów na Białorusi. Fundacja podjęła taki krok. Mam świadomość, że narażamy się na możliwość ataku, i jesteśmy gotowi wziąć to na siebie. Zdarzało mi się publicznie powiedzieć, że są sytuacje, w których nie mogę udzielić informacji. Dotyczą one takich osób jak Aleś Bialacki. Jestem gotów ponieść konsekwencje odmowy udzielenia informacji.

Trzeba mieć świadomość, że praktyka funkcjonowania tego typu instytucji jest bliska Polsce. Pierwszy milion dolarów z National Endowment for Democracy został przemycony w większej części do Polski, żeby pomóc „Solidarności", a częściowo został wydany we Francji, w Niemczech i w innych krajach na pomoc Polsce. Jestem dumny, że udało się po 10 latach starań przyjąć ustawę o współpracy rozwojowej i że istnieje taka instytucja.

Czy powinienem stać na jej czele? Nie mnie to oceniać. Niewątpliwie, jeśli ktoś szuka osoby, która przez poprzednich 15 lat, od polskiej granicy z Białorusią, do chińskiej granicy systematycznie działała, to jestem jedną z takich osób. Wiceministrowie spraw zagranicznych często obejmują z wielokrotnie wyższymi wynagrodzeniami polskie placówki dyplomatyczne. Wynagrodzenie członków Zarządu, w tym moje wynagrodzenie, jest zdecydowanie niższe od wynagrodzenia dyrektorów departamentów w MSZ. Wysokość wynagrodzenia jest ujęta w sprawozdaniu rocznym.

Dlaczego projekt prywatyzacji na Białorusi był ważny? Po pierwszym roku solidarnego współdziałania krajów UE oraz innych krajów wolnego świata przeciw reżimowi Łukaszenki pojawiło się pytanie, jakie warunki należy postawić, aby podtrzymać solidarność wszystkich partnerów europejskich, co nie jest proste. Wówczas Polska zaproponowała pakiet modernizacyjny dla Białorusi, czyli ciąg warunków i działań, które UE jest gotowa podjąć wobec Białorusi. Pierwszym warunkiem jest uwolnienie wszystkich więźniów politycznych. To umożliwi prowadzenie rozmów i może doprowadzić do wolnych wyborów. Jeśli zostaną zorganizowane wolne wybory, będzie możliwość udzielania wsparcia Białorusi. W wyniku tej inicjatywy powstała koncepcja, aby, pamiętając, że kwestia zmiany politycznej jest podstawowa, bez udziału przedstawicieli reżimu rozmawiać na różne tematy, w tym dotyczące reform niezbędnych na Białorusi.

Pierwsze takie spotkanie odbyło się w Warszawie i dotyczyło prywatyzacji. Jego uczestnikiem był m.in. komisarz Fuelle. Kolejne odbyło się w Berlinie. Kto uczestniczy w tych spotkaniach? Niezależni eksperci białoruscy, którzy współpracują z polskimi organizacjami pozarządowymi i którzy dzięki pomocy Fundacji mają szansę przeprowadzać badania na terenie Białorusi.

Jeszcze raz podkreślam, że warunkiem jakichkolwiek rozmów jest uwolnienie więźniów politycznych.

Wszystkie organizacje mają równy dostęp do środków – zarówno organizacje kresowe, jak i wszystkie inne. W przypadku Białorusi mamy dwa typy organizacji. Po pierwsze, są to organizacje, które od lat wspierały działania prodemokratyzacyjne: Towarzystwo Demokratyczne Wschód, Wolność i Demokracja. Z drugiej strony, mamy organizacje białoruskie, które zostały zarejestrowane w Polsce – Białoruski Dom, Karta 97. Nie są to organizacje prowadzone przez Polaków, lecz zarejestrowane na terenie UE przez Białorusinów. Prowadzą one działania przede wszystkim na terenie Białorusi. Andrzej Poczobut jest jednym z autorów piszących dla Karty 97.

Przy podziale środków jest istotne, aby, z jednej strony, zachęcać nowe organizacje do angażowania się, a z drugiej strony, by nie podejmować bardzo dużego ryzyka związanego z tym, że nowa organizacja w kompletnie nowym świecie będzie realizowała projekt na kilkaset tysięcy złotych. Dlatego też nasz konkurs jest podzielony na dwie kategorie – do 70 tys. zł, druga – od 100 do 350 tys. zł. Rozdzieliśmy możliwość uczestnictwa w konkursie tak, aby o większe środki ubiegały się większe organizacje. Całość procesu nadzoruje komisja grantowa, która rekomenduje też wnioski o dofinansowanie. Publicznie ogłaszamy na stronie internetowej zasady przyznawania grantów i opisujemy całą procedurę. W przypadku każdego konkursu komisja grantowa ocenia wnioski. Początkowo czyni to dwóch członków komisji niezależnie od siebie. Następnie spotyka się komisja, dyskutuje i ocenia.

Jeśli granty otrzymały organizacje stosunkowo młode, były to wyłącznie organizacje Białorusinów zarejestrowane w Polsce. Nie wstydzę się tego, że konkurs został skonstruowany tak, aby ci, którzy przymusowo znaleźli się w Polsce, którzy najchętniej jutro wyjechaliby z naszego gościnnego kraju, gdyby mogli, mieli możliwość prowadzenia działalności na rzecz swojego kraju. Wielu Polaków na obczyźnie wspierało Polskę w czasie stanu wojennego.

Kwestia ciągłości Fundacji „Wiedzieć Jak". Dwa aspekty są w tej sprawie istotne. Pierwszy to zmiana nazwy. Chciałbym podkreślić, że mówimy o tym samym bycie prawnym, który był założony w latach 90. Mamy zatem ciągłość prawną. Sama zmiana nazwy jest kwestią techniczną i została dokonana w bieżącym roku. Numer KRS pozostaje bez zmian. Nie zmienił się skład władz. Jeśli chodzi o okres sprzed 2011 r., Fundacja zawiesiła działalność. Nie były zarejestrowane żadne zmiany w KRS. Fundacja miała konto bankowe, na którym widniała kwota poniżej 2 tys. zł. Fundacja została stworzona do bardzo podobnych celów. Miała statut, który pozwalał ministrowi spraw zagranicznych odnowić radę. To zostało dokonane. Powołana została nowa rada, który powołała nowy Zarząd – tymczasowy. Nie byłem członkiem tego Zarządu. Został zmieniony statut. W tym czasie przyjęta została ustawa o współpracy rozwojowej.

Odpowiadam na pytania przewodniczących Tyszkiewicza i Iwińskiego. W zeszłym roku 79% środków zostało skierowanych na kraje Partnerstwa Wschodniego. Rozumiem, że nie jest to do końca zgodne z oczekiwaniami posła Iwińskiego. Z drugiej strony, Fundacja jest częścią szerszego mechanizmu polskiej pomocy. Kształtujący się podział między Fundacją a działaniami MSZ, które nadal posiada większość środków z rezerwy celowej na współpracę rozwojową, jest taki, że to ciągle po stronie MSZ są projekty realizowane w Afryce Wschodniej, na Bliskim Wschodzie, w Afganistanie.

Dzięki ustawie udało się wprowadzić w Fundacji i w MSZ programy dwuletnie. Jest to jakościowa różnica, o której mówił poseł Iwiński. Każde państwo definiuje kształt współpracy rozwojowej. Deklaracja milenijna, obok 8 celów milenijnych, zawierała punkt dotyczący demokracji. Nie znalazło to odzwierciedlenia w celach milenijnych. Polska jest jednym z krajów, który zwrócił uwagę, że bywają sytuacje, w których wspieranie autorytarnych reżimów, np. w Afryce, poprzez przekazywanie pieniędzy do budżetu, budzi

moralne wątpliwości. W związku z tym Polska włączyła tematykę wsparcia demokracji do kwestii rozwojowych. Rozumiem, że całość współpracy rozwojowej jest osobnym przedmiotem posiedzenia Komisji.

Obecnie CIDA wydaje 8-10 mln USD rocznie na terenie Białorusi. Oczywiście, Białoruś nie jest krajem priorytetowym dla kanadyjskiej agencji.

Nie wysyłaliśmy przedstawicieli do Egiptu. Staramy się, aby w tych miejscach, gdzie delegujemy przedstawicieli, były reprezentowane różne opinie i stanowiska. Tak było w przypadku Tunezji, gdzie kwestia sprawiedliwości okresu przełomu jest delikatna. Udali się tam zarówno przedstawiciele Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, IPN, jak i Archiwów Państwowych. Dlaczego? Żeby publicznie dyskutować o polskich przemianach.

Trudno mi odpowiadać za każdą kwestię polityczną.

Kończąc, chciałbym podkreślić jeszcze raz, że nie jestem i nigdy nie byłem działaczem partyjnym. Przez 20 lat legalnie i nielegalnie kierowałem organizacjami pozarządowymi. Zgodziłem się zaangażować w projekt ustawy o współpracy rozwojowej i stworzenia European Endowment for Democracy. Miałem zaszczyt prowadzić w tej sprawie negocjacje w imieniu Polski. Nie planowałem objęcia żadnych wysokich funkcji publicznych. Jeśli przydałem się Rzeczypospolitej przy przyjęciu ustawy, to jestem z tego dumny. Jeżeli mogę służyć Rzeczypospolitej we wspieraniu tych, którzy marzą o wolności i demokracji, jestem do dyspozycji. Staram się robić wszystko, aby nie dopuścić do tego, aby ta inicjatywa dzieliła. Pragnę, aby łączyła.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Jeszcze koledzy przewodniczący chcieli zabrać głos.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD):

Zadałem pytanie o współpracę ze Wspólnotą Demokracji i Radą Europy.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pan przewodniczący Waszczykowski.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Dziękuję za wyjaśnienia o apolityczności. Pozostanę jednak przy swoim zdaniu. Zapewniam pana, że w „Gazecie Polskiej", „Naszym Dzienniku" i paru innych wydawnictwach jest wiele osób znających problematykę Wschodu, a nie znalazły zatrudnienia w Fundacji.

Chciałbym jednak prosić, żeby pan poinformował Komisję, jakie są miesięczne zarobki prezesa Zarządu Fundacji.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Panie prezesie, proszę o odpowiedź.

Prezes Krzysztof Stanowski:

Dziękuję. Pierwsza kwestia dotyczy współpracy z Radą Europy. Współpraca jeszcze nie została nawiązana. W przypadku Wspólnoty Demokracji podjęta została wspólna inicjatywa dotycząca Centrum Informacyjnego w Mołdawii. Jest to efekt współpracy polsko-mołdawsko-amerykańskiej. Zostało podpisane *memorandum of understanding* między polską a Mołdawią. USA przyłączyły się do finansowania części kosztów. Jest to inicjatywa realizowana w ramach Wspólnoty Demokracji.

Co do wynagrodzenia członków Zarządu, wydaje mi się, że jest ono ujęte w sprawozdaniu finansowym, które państwo otrzymali. Obecnie Zarząd składa się z trzech osób. Jak podkreślałem, moje wynagrodzenie nie jest wyższe. Skontaktuję się z prawnikami i zapytam, czy na pytanie dotyczące indywidualnego wynagrodzenia mogę w ten sposób odpowiadać. Niewątpliwie prześlę panu przewodniczącemu informacje na ten temat. Zobowiązuję się.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Proponuję uznać tę odpowiedź pana prezesa i zaczekać do wyników konsultacji.

Poseł Witold Waszczykowski (PiS):

Nie rozumiem, co może być tajne. Chodzi o publiczne pieniądze. Instytucja została stworzona przez państwo polskie. Nasze zarobki są „prześwietlane”.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Pan poseł Gałażewski.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Rozumiem, że zarobki osób publicznych są ujęte w odpowiednich dokumentach. Bezpośrednie pytanie na posiedzeniu Komisji o wysokość zarobków jest niestosowne. Nikt pana o to nie pyta w taki sposób. Może mamy inną kulturę debaty.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Tyszkiewicz (PO):

Dziękuję bardzo.

Jeśli nie ma więcej pytań, stwierdzam, że Komisja Spraw Zagranicznych zapoznała się z informacją przedstawioną przez prezesa Fundacji Solidarności Międzynarodowej, dotyczącą działalności w 2012 r.

Czy w sprawach bieżących ktoś chciałby zabrać głos? Nie ma zgłoszeń.

Przypominam, ze o godz. 13.00 w tej samej sali mamy następne posiedzenie.

Informuję, że na tym porządek obrad został wyczerpany. Zamykam posiedzenie Komisji.